

MISTRZYNI ŻYCIA

W ramach cyklu Zbliżenia - spotkanie z Agnieszką Kociołek, utytułowaną sportsmenką, bohaterką programu: „Down the road”, promienną dziewczyną z Kokotowa. s. 16

MIEJSCE, W KTÓRYM MIESZKAMY

Rozmowa o ładzie przestrzennym z Magdaleną Kozień - Woźniak - prof. Politechniki Krakowskiej, dziekanem Wydziału Architektury PK, mieszkanką Wieliczki, s. 12

JADŁODZIELNIA W WIELICZCE

Dzięki wolontariuszom Polski 2050, przy współpracy z Gminą Wieliczka uruchomiono Jadalnię, która znajduje się na ul. Alojzego Kosiby 18 w Wieliczce, s. 36

Bezpłatny magazyn kulturalno-informacyjny

nr 4 (89), kwiecień 2021

Puls Wieliczki

ISSN: 2353-3226



100-LECIE

ZGROMADZENIA SIÓSTR

URSZULANEK UNII RZYMSKIEJ W SIERCZY, s. 6

KWIECIEŃ 2021

aktualności / wydarzenia

- 3 Przyrodnicza ścieżka edukacyjna
- 4 WIELKANOC - MOTYWY W SZTUCE
- 14 Centrum dydaktyczno - konferencyjne
- 15 Rozwój Wielickiej Strefy Aktywności Gospodarczej
- 19 Stabat Mater w Wieliczce
- 20 66. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski
- 22 SZTUKA PASYJNA ZIEMI WIELICKIEJ
- 24 Koncert 'One Night in New York'
- 24 Zapraszamy do świetlic środowiskowych
- 24 ZŁOTE GODY - INFORMACJA
- 25 Fantastyczny czas dla SMS Solna Wieliczka
- 26 70 LAT Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka
- 27 O twórczości Maryli Wolskiej - Danuta Kostuch
- 28 Nowa usługa w WIELICKIEJ BIBLIOTECE
- 29 Barbara Kwinta „Chwała meksykańskim zakonnikom”
- 30 Wspomnienie: MARYSIA...
- 30 RADA SENIORÓW: KONKURS LITERACKI
- 32 IV Festiwal i Konkurs Pianistyczny
- 34 Wielicko-Gdowska Szkoła Walki Prime
- 34 Zajęcia sportowe dla dzieci
- 35 Historyczny wynik Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai
- 35 GRAND PRIX POLSKI MŁODZIKÓW
- 36 Pierwsza Jadłodzielnia w Wieliczce
- 36 ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ
- 37 Wiosenne nabory w LGD Powiatu Wielickiego
- 39 NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ

zbliżenia

16 Agnieszka Kociotek: *Mistrzynie życia*

felieton

11 Stanisław Żuławski: Referendalny balon próbny

31 Jerzy Pilikowski: Podróż w świat myślenia obywatelskiego

wywiad

6 100-lecie Zgromadzenia Urszulanek z Sierczy

12 prof. Magdalena Kozień - Woźniak: *Miejsce, w którym mieszkamy, to my sami*

z górnej półki

33 Jarosław Czechowicz *poleca*

porady prawne

37 Czym jest umowa leasingu?

by zdrowym być...

38 Zdzisław Kapera: Problemy skórne

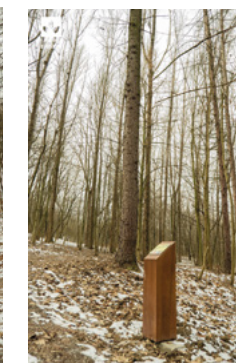
kulinaria

38 SEKRETY STAREGO KREDENSU: „Pijany Izidor”

Przyrodnicza ścieżka edukacyjna



Jedną z atrakcji nowopowstałego parku na Stoku Pod Baranem, obejmującego obszar 13 ha, jest licząca ponad kilometr ścieżka edukacyjna. Na 30 tabliczkach umieszczono informacje przybliżające cenne przyrodniczo gatunki drzew, znajdujące się na terenie parku. UMiG Wieliczka



Wydawca / Redakcja

WIELICKIE CENTRUM KULTURY
Rynek Górny 6, 32-020 Wieliczka
e-mail: pulswieliczki@wieliczka.eu
www.wck.wieliczka.eu



WIELICKIE
CENTRUM KULTURY

Puls Wieliczki

PUNKTY DYSTRYBUCJI:

Wieliczka: Wielickie Centrum Kultury, UMiG Wieliczka, CER Solne Miasto, Starostwo Powiatowe, Wielicka Mediateka, Kampus Wielicki, Ośrodek Zdrowia, Urząd Pracy, Zakład Gospodarki Komunalnej, Gminny Zarząd Dróg w Wieliczce, MGOPS Wieliczka, Zarząd Budynków Komunalnych, Apteka nad Solą, Apteka Barbary Lisak, Sklepy Biedronka, Sklepy MARKET POINT, Parana Resto i Cafe, Sklep Paleo, Sklep Lewiatan, Mydlarnia U FRANCISZKA, Cukiernia Bieniak, Sklep Groszek na ul. Reformackiej, Sklep Lewiatan ul. Grottgera, Dom Handlowy Kinga, **Krzyszkowice:** Delikatesy Metro, **Czarnochowice:** Sklep ODI DO, **Kokotów:** Carrefour Express, świetlica środowiskowa, **Strumiany:** Kropka, **Węgrzce Wielkie:** Żabka, **Grabie:** Sklep u Hani, **Mała Wieś:** Delikatesy Zak, Sklep u Ani, **Sułków:** Delikatesy Sezam, świetlica środowiskowa, **Lednica Górna:** Sklep Żabka, świetlica środowiskowa, **Zabawa:** Sklep Żabka, **Rożnowa:** Sklep Carrefour, **Pawlikowice:** Sklep Lewiatan, **Siercza:** Sklep Lewiatan, **Janowice:** Sklep Avita, świetlica środowiskowa, **Raciborsko:** Sklep Groszek, **Gorzów:** Sklep Sowa, **Grajów:** Sklep MINI-MAX, **Chorągiewka:** Sklep Społem, **Mietniów:** Sklep Wielobranżowy Mietniów 264, świetlica środowiskowa, **Jankówka:** Sklep Wotek Agata, Bogusław, Gólkowice: ABC SMAK, **Grabówki:** Sklep u Kaczora, **Sygneczów:** Sklep Lewiatan, świetlica środowiskowa, **Podstolice:** Sklep U Zbyszka, **Byszyce:** U Justysi, Hurtownia spożywcza Kazpol, **Brzegi:** Sklep wielobranżowy, **Koźmice Wielkie:** Apteka Mniszek

„Oto dzień, który Pan uczynił” (Ps 118, 24)

Wielkanoc to czas radosnego świętowania,
przynosi chwile pełne refleksji i zadumy,
rozjaśnione nadzieją na nowe życie.

Niech Święto Zmartwychwstania Pańskiego będzie źródłem
Radości, która pozwala dostrzec piękno wokół nas,
Wiary, która daje oparcie w każdej sytuacji,
Miłości i dobroci, bez których życie staje się pustynią.

Z życzeniami zdrowia i radosnym Alleluja

Tadeusz Luraniec
Przewodniczący Rady Miejskiej

Artur Kozioł
Burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka

Wielkanoc 2021

WIELKANOC – motywy w sztuce

prof. Joanna Daranowska-Łukaszewska

– Historyk Sztuki, Prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, wieloletni pracownik Instytutu Sztuki PAN oraz Instytutu Historii PAN

W kalendarzu mamy już wiosnę. Kalendarzową, „... niebawem przyjdzie prawdziwa...” – jak w piosence Starszego Pana. A w nowomowie – przed nami „święta wiosenne”..... czyli w kulturze chrześcijańskiej – Wielkanoc. Najdawniejsze chrześcijańskie święto, które jest świętem ruchomym, w Kościele Katolickim obchodzone jest na wiosnę, w pierwszą niedzielę po tzw. paschalnej pełni Księżyca (najwcześniej 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia). Z tym świętem, poprzedzonym długim przygotowaniem, czyli wielkim postem, łączy się wiele tradycyjnych nabożeństw i uroczystości. Większość z nich, nawet jeśli z czasem zmieniały formę, ma metrykę sięgającą pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wielki post rozpoczynający się Środą Popielcową zwaną też Popielcem lub Wstępną Środą, trwa 40 dni (z wyłączeniem niedziel) na pamiątkę czterdziestodniowego pobytu Chrystusa na pustyni, w czasie którego pościł. Wypada między 4 lutego a 10 marca. W Popielec wierni posypują głowy popiołem, co najogólniej powinno ich skłaniać do refleksji nad kruchością życia ziemskiego i właściwym jego celem. W naszej tradycji kulturowej wielki post to czas zadumy i pokuty, czas nawracania się i poprawy. Czas największej nadziei „iż mamy z martwych powstać, z Panem Bogiem królować”. Taka „wiosna w drzwiach kościoła” – jak pisał ks. Jan Twardowski w wierszu Popielec:

„ Od ciemnej grudki prochu, która smoli ręce,
z namaszczeniem rzucanej w Popielcową Środę –
radość rośnie jak balon. O, rzuć prochu więcej
na grzywkę panny Zuli, proboszczom na brody.
Nadzieja w ciemnej grudce – wiosna w drzwiach kościoła,
srebrne krewniaczki wierzby gawrony odstonia,
ten, co nie chciał religii, jak Tomasz uwierzy
i zacznie beczć ze szczęścia pod lampką czerwoną.
Będzie więcej spowiedzi i dobrych przysięg –
wiele rzeczy skradzionych podrzuca w czas krótki.
Rozpocznie się zwyczajnie i zawsze od Środy
Wielki Post, co krzyczy nawet na kotlet malutki”.

Co po Popielcu?

A po Popielcu w kościele fiolet, w piątki nabożeństwa Drogi Krzyżowej, a w niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Post miał sprzyjać szczegółowemu rozpatrywaniu Męki Chrystusa, empatycznemu uczestnictwu w Jego cierpieniu, którego doświadczył dla zbawienia ludzkości. Bo jak w staropolskiej pieśni „w krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie w krzyżu miłości nauka”.... Na początku były misteria, w których Mękę Pańską rozpisywano na bardzo wiele epizodów i scen, nierzadko w liczbie przekraczającej setkę. Inscenizowano je w średniowieczu i wygłaszano medytacje. I oczywiście malowano, bo wielu wiernych nie umiało czytać. Cierpienia Zbawiciela

analizowano szczegółowo i dogłębnie, rozważania spisywano i ilustrowano. Pięknym przykładem rozważań o Męce Pańskiej jest rękopiśmienny kodeks z bogato ilustrowany całostronicowymi miniaturami, który powstał być może już pod koniec XV w., a w każdym razie istniał przed rokiem 1532. Badacze nazwali ten kodeks Rozmyślaniami Dominikańskimi, bo ich ostatni znany właściciel był członkiem zakonu kaznodziejskiego. Ale nie ma pewności, czy Rozmyślania powstały w jego kręgu.

Kalwaryjczyki i Drogi Krzyżowe

Zaawansowanym sposobem kontemplacji Męki Pańskiej stały się rozpowszechnione od XVI w. tzw. Kalwaryjczyki, odtwarzające przebieg jerozolimskiej drogi, którą Chrystus pokonał, idąc na Golgotę. Bo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej było trudne, niebezpieczne, a dla wielu chętnych po prostu niemożliwe. Odtwarzano więc, mniej lub bardziej wiernie, przebieg drogi Chrystusa na stracenie. Najbardziej znana w Polsce jest Kalwaria Zebrzydowska ufundowana przez wojewodę krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego. Starał się on znaleźć teren ukształtowany podobnie jak ten, po którym Chrystus szedł w rzeczywistości. A kiedy okazało się, że znaleziono odpowiedni grunt, ale odległości pomiędzy kolejnymi stacjami są tam znacznie większe od jerozolimskich, uznał, że to nie szkodzi, bo „za jeden krok Chrystusa winniśmy zrobić i dziesięć”. Kalwaryjczyki pielgrzymi od stuleci postępują Chrystusowym śladem wytyczonym na górze Żar, a w czasie Wielkiego Tygodnia medytacjom towarzyszą inscenizacje epizodów Męki Pańskiej.

Uproszczoną formą tego rodzaju obchodów stało się nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Jerozolimską drogę z łaciny zwano Via Crucis lub Via Dolorosa. Polska wersja tej pierwszej nazwy przyjęła się jako nazwa nabożeństwa. W formie podobnej do znanej dzisiaj, początkowo odprawiano Drogę Krzyżową jedynie w Jerozolimie pod opieką franciszkanów, którzy od trzynastego wieku troszczyli się tam o pamiątki związane z Męką Chrystusa. Z czasem przywilej odprawiania Drogi Krzyżowej otrzymały świątynie franciszkańskie poza Jerozolimą, a w roku 1741 papieskie breve Benedykta XIV dopuściło możliwość zakładania Stacji Drogi Krzyżowej w kościołach parafialnych. W tym samym roku reformata, św. Leonard z Porto Maurizio założył Drogę Krzyżową w rzymskim Koloseum i po raz pierwszy wprowadził 14 Stacji. Takie właśnie, obejmujące 14 Stacji nabożeństwo Drogi Krzyżowej jest popularne w całym Kościele Powszechnym. Nadal odbywa się także na prawdziwej Via Crucis w Jerozolimie, gdzie przybiera formę wędrówki trasą uznaną za prawdopodobną drogę, którą przemierzył Chrystus prowadzony na Golgotę. Medytacje przy kolejnych Stacjach w Jerozolimie rozpoczynają się od słowa „tutaj”.

Od początku istnienia obrzędów wielkopostnych, obok jednorazowych inscenizacji, utrwalano kolejne wydarzenia na obrazach. One pomagały rozbudzić wyobraźnię i skupić się na rozmyślaniu. Początkowo pojawiały się więc dzieła sztuki ukazujące wybrane epizody z Męki Pańskiej, które tworzyli najwięksi artyści wielu epok. Począwszy od Giotto do Salvadora Dali. Z czasem wielka ilość epizodów uległa ograniczeniu do znanych powszechnie 14 Stacji Drogi Krzyżowej. Te 14 scen to jeden z najczęściej występujących w sztuce temat. Podejmowany bardzo często, aż do dziś, bo nabożeństwo Drogi Krzyżowej bywa odprawiane nie tylko w wielkim poście. Do ciekawszych prac tego rodzaju należą Stacje malowane przez Jerzego Nowosielskiego do kilku kościołów w Polsce (m.in. do świątyni franciszkańsko-reformatów na krakowskich Azorach) i Droga Krzyżowa stworzona przez Stanisława Rodzińskiego dla kościoła św. Marka w Krakowie.

Gorzkie Żale

Zanim jeszcze papież dopuścił nabożeństwo Drogi Krzyżowej do kościołów parafialnych, powstało w Polsce inne nabożeństwo pasyjne tzw. Gorzkie Żale. Początkowo było to nabożeństwo odprawiane przez Bractwo św. Rocha istniejące przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Złożone z trzech części, odprawianych kolejno w niedziele, jest powtarzane dwukrotnie w czasie wielkiego postu. Po raz pierwszy odprawiono je 13 marca roku 1707 i tego roku wydano je drukiem jako „Snopek Mirry z Ogrodu Gethsemańskiego albo żałosne Gorzkie Męki Syna Bożego [...] rozpamiętywanie”. Stały się te Gorzkie Żale na długo wyłącznie polskim nabożeństwem pasyjnym, ale przed kilkoma laty zostały przetłumaczone na język hiszpański; jedną z edycji hiszpańskojęzycznych była rozpropagowywana podczas Światowych Dni Młodzieży w Panamie. Gorzkie Żale zyskują więc popularność poza Polską.

Pytanie o Niedzielę Palmową

Ostatnia, piąta niedziela przed Wielkanocą, zwana jest niedzielą Kwietną, Wierzbną, a najczęściej Palmową. Tego dnia w kościołach święci się gałązki wierzbowe, w polskich warunkach używa się ich zamiast liści palmowych. To na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Scena ta często była podejmowana w sztuce, bo dawała pole do pokazania osiołka i tłumu wiwatujących ludzi. Malowało ją wielu artystów, od Giotto po Gustava Dore. A w średniowieczu i jeszcze w czasach nowożytnych inscenizowano ten wjazd procesyjnie, prowadząc drewnianego osła niosącego figurę Chrystusa na grzbiecie. Niedzielę Palmową malowali też polscy artyści, zwykle pokazując samo tylko święcenie palm.

Pytanie o Triduum

Piąta niedziela wielkiego postu daje przedsmak wielkanocnej radości. Ale żeby jej doświadczyć, trzeba jeszcze przeżyć triduum paschalne, a w nim i ustanowienie Eucharystii i śmierć krzyżową i złożenie do grobu. Tetrazytematy bardzo często stanowiły przedmiot wizji artystycznych. Powszechnie znane są przedstawienia Ostatniej Wieczerzy pędzla Leonarda da Vinci czy Rubensa, tak jak i liczne Ukrzyżowania oraz Złożenia do grobu najwybitniejszych twórców wszystkich epok. Większość z tych dzieł, obok wartości artystycznych, ma przede wszystkim walor narracyjny, niekiedy też symboliczny. Miała obrazować bieg wydarzeń pasyjnych i skłaniać do refleksji. Na końcu tego ciągu wydarzeń zawsze jest

przecież Zmartwychwstanie z odwieczną obietnicą zbawienia. I także przedstawiane na rozmaite sposoby pobudzające wyobraźnię przez najwybitniejszych twórców, zarówno tych dawnych, często anonimowych, ale też znanych z imienia i nazwiska. Chciałabym na koniec zaproponować małe rekolekcje ze sztuką. Motto niech pochodzi z wiersza ks. Janusza St. Pasierba: „.....spraw byśmy do Ciebie powrócili Panie hasziwejnu hasziwejnu Adonai eleicha gdy nie mamy siły żeby się nawrócić niech dotrze do nas idąc przez pustynię Twa miłość z drogi ku śmierci niechaj nas zawróci...”

A do kontemplacji proponuję obraz Salvadora Dali namalowany w roku 1952. To Chrystus św. Jana od Krzyża – dzieło inspirowane rysunkiem świętego przedstawiającym Chrystusa z jednej z jego wizji. Dali ukazał Zbawiciela na potężnym krzyżu unoszącym się ponad wodami. Ciało Ukrzyżowanego z opuszczoną na piersi głową ujął jako widziane z góry, tak jak z wysokości musiał Syna widzieć Ojciec. Chrystus nie jest umęczony, w jego postaci nie ma cierpieliwej dosłowności. Chyba bliżej mu do herosa. To obraz przede wszystkim symboliczny, ukazujący kosmiczny wymiar Ofiary Chrystusa. I łódź Piotrową i tak małych ludzi.... Czy więc można się zgodzić z opinią krytyków, że jest to tylko postmodernistyczne ujęcie nienaznaczonego cierpieniem ciała wiecznie młodego człowieka, a cała kompozycja to rodzaj intelektualnej gry z widzem?

prof. Joanna Daranowska-Łukaszewska





100-lecie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Sierczy

21 MARCA TO DZIEŃ O SZCZEGÓLNYM ZNACZENIU. TEGO DNIA WYPADA KALENDARZOWY PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY, SYMBOLICZNIE ZAMYKAJĄCY OKRES ZIMOWEGO SNU I WSZECHOBECNEJ MARTWOTY, JAKIE PRZEZ KILKA MIESIĘCY PANUJĄ W ŚWIECIE PRZYRODY, A OD KILKUNASTU LAT TAKŻE ŚWIATOWY DZIEŃ ZE-SPÓŁU DOWNA. NIEWIELE OSÓB WIE, ŻE W TYM DNIU WYPADA JESZCZE JEDNA ROCZNICA, O ISTOTNYM ZNACZENIU DLA LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI. 21 MARCA, 100 LAT TEMU, SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR URSZULANEK UNII RZYMSKIEJ ROZPOCZĘŁY DZIAŁALNOŚĆ W SIERCZY.

Z OKAZJI ROCZNICY ROZMAWIAMY Z SIOSTRĄ KAZIMIERĄ LUBERDĄ OSU, PRZEŁOŻONĄ KLASZTORU, O HISTORII ZGROMADZENIA I JEGO SIERCZAŃSKICH LOSACH

Proszę na początek przybliżyć czytelnikom Pulsu historię zakonu.

Dzieje Urszulanek sięgają XVI wieku. Jego założycielką jest św. Aniela Merici, Włoszka, która w 1535 roku, w Brescii, powołała do życia Towarzystwo Świętej Urszuli. Warto, jak sądzę, przedstawić legendę o św. Urszuli, która została wybrana przez założycielkę na patronkę zakonu. Św. Urszula była męczennicą z okresu wczesnego chrześcijaństwa, w XVI w. należąca do najpopularniejszych świętych. Jak inne ważne postacie chrześcijaństwa otoczana była silnym kultem. Według średniowiecznej legendy, Urszula, której pragnieniem

było poświęcenie się Bogu, została oddana jako żona pogańskiemu księciu. Zgodziła się na małżeństwo, ale postawiła warunek – przyszły małżonek miał przyjąć chrześcijaństwo, a także przydzielić jej 10 towarzyszek ze szlacheckich rodów. Każda z nich zaś miała otrzymać orszak złożony z tysiąca dziewcząt i jedenastu okrętów. Podczas pielgrzymki do Rzymu Urszula nauczała swoje towarzyszki prawd wiary chrześcijańskiej, kiedy więc dotarły na miejsce, w akcie nawrócenia przyjęły one chrzest. W drodze powrotnej, pod Kolonią, orszak natknął się na Hunów. Zachwycony pięknem Urszuli

pogański wódz Attyla zażądał, żeby za niego wyszła. Urszula odmówiła. Zagniewany rozkazał zabić nieuległą kobietę wraz z całym orszakiem. Na miejscu, w którym dokonano rzezi zbudowany został kościół. Obecnie stoi tam romańsko-gotycka katedra, ale na jej terenie archeolodzy odkryli ślady wcześniejszych budowli, z których najstarsza datowana jest na początek IV wieku. Zachował się też napis z tego właśnie okresu, który głosi, że senator Clemetius odbudował istniejącą wcześniej bazylikę, która powstała na miejscu męczeństwa kobiet.

Czyli Urszula chciała podążać swoją własną drogą, a nie tą, która miała być jej narzucona?

Można tak na tą legendę spojrzeć. Zzaznaczeniem, że dla niej najważniejsze było poświęcenie się Bogu. W nim właśnie widziała sens swojego życia.

Jaki więc cel przyświecał św. Anieli Merici? Zazwyczaj jest tak, że założyciel określa główną misję tworzonej przez siebie instytucji.

Pierwsze Urszulanki żyły zupełnie inaczej niż my dzisiaj. Można by powiedzieć, że Towarzystwo św. Urszuli było bardziej zbliżone formą życia do dzisiejszych instytutów świeckich życia konsekrowanego. Założycielka, św. Aniela, chciała po prostu stworzyć miejsce, które pomagałoby kobietom realizować potrzebę oddania się Bogu i spełniania się w swojej religijności. W pierwotnej formie była to instytucja, do której należały kobiety pragnące poświęcić swoje życie Chrystusowi, a równocześnie żyjące przy swoich rodzinach. Warto przypomnieć, że w tamtych czasach wstąpić do klasztoru nie było wcale łatwe. W zamyśle św. Anieli kobiety stające się członkiniami Towarzystwa zyskiwały

przestrzeń, w której mogły dawać świadectwo wiary swoim życiem, a także poprzez miłość bliźniego, realizowaną w pomaganiu innym. Dopiero po Soborze Trydenckim (1545 - 1563) rozpoczęły misję katechizacji, która została im przydzielona przez zwierzchników Kościoła. Od tamtego czasu naszym głównym zadaniem jest nauczanie i wychowanie młodzieży.

Urszulanki są powszechnie znane ze świetnych szkół, które utrzymują bardzo wysoki poziom nauczania. Wiem, że jedna z nich – szkoła podstawowa, znajduje się w Krakowie przy ul. Starowiślniej, a poziom edukacji, która jest tam wdrażana przerasta znacznie poziom przeciętnej szkoły publicznej.

Utrzymywanie jak najwyższego poziomu nauczania jest dla nas bardzo ważne. Oczywiście, ta strategia ma swoje historyczne przyczyny. Kiedy Urszulanki otworzyły pierwszą krakowską szkołę, w galicyjskich placówkach edukacyjnych obowiązywały wysokie wymagania co do standardu edukacji. Siostry musiały więc zmodernizować swoje szkoły i równocześnie podnosić ich poziom, a elementem tych działań było również

kształcenie sióstr, które obejmowały rolę nauczycielek. Zaś nauczyciel, który chciał uczyć w szkołach wydziałowych musiał uzyskać stosowne uprawnienia. A żeby je zdobyć, trzeba było zdać egzamin w odpowiedniej placówce. Oznaczało to konieczność opuszczenia klauzury. Ponieważ trudno było otrzymać na to zgodę biskupa, siostry musiały znaleźć inne rozwiązanie. Zaczęły więc stawiać na kształcenie kandydatek, które trafiały do zakonu już po przejściu wszystkich wymaganych szczebli edukacji. To wyraźnie podniosło poziom uczących, a także, rzecz jasna, jakość prowadzonego w szkołach urszulańskich nauczania. Warto również podkreślić, że to Urszulanki jako pierwsze zgromadzenie posłały swoje członkinie na studia, co miało miejsce w 1905 roku. (W Galicji pierwsze kobiety trafiły na uniwersytet w 1897r.) Kiedy więc na terenie Galicji zaczęto otwierać nowy typ szkół dla dziewcząt, jakim były gimnazja realne, to siostry obejmowały w nich rolę dyrektorek. Jeśli chodzi o wyjątkowość podejścia sióstr do edukacji to przykładem tego będzie na przykład fakt, że to one jako pierwsze w Polsce zaczęły wprowadzać lekcje wychowawcze.





Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu niepodległości przez Polskę nasz zakon zawiązał Unię Polską Urszulanek, dzięki której połączono istniejących 6 klasztorów, co miało ułatwić otwieranie nowych domów, a co za tym idzie nowych szkół. W czasie międzywojnia Urszulanki prowadziły 11 szkół podstawowych, 11 średnich, kilka przedszkoli, Seminarium Nauczycielskie, a także dwie szkoły zawodowe. Dodam też, że choć obecnie liczna siostr będących nauczycielkami niestety maleje, w naszym klasztorze mieszka siostra, która uczy w szkole na Starowiślniej.

Wróćmy jeszcze do historii zakonu. W jakich okolicznościach i kiedy Urszulanki trafiły do Polski?

Zdarzyło się to w 1857 r. Urszulanki było już wtedy zakonem, w którym obowiązywała ścisła reguła: składało się śluby wieczyste i mieszkało w klasztorach ze ścisłą klauzurą. Jedno się nie zmieniło. Zadaniem siostr nadal było nauczanie, które odbywało się w przyklasztornych szkołach. Kiedy Urszulanki przybyły na ziemię polskie, a konkretnie do Poznania, kraj znajdował się wówczas pod zaborami. Akurat nastąpiła odwilż w prowadzonej polityce germanizacyjnej na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego i na jej fali, dzięki staraniom działaczy, w tym ojca jednej z Urszulanek, sprowadzono kilka siostr do stolicy Wielkopolski. Tu otworzyły one szkołę dla dziewcząt z pensjonatem,

w której nauczały dziewczęta z rodzin ziemiańskich, ale też i mieszczańskich. Niedługo potem założyły również Seminarium Nauczycielskie. Co ważne, prowadziły naukę w języku polskim i wielki nacisk kładły na wychowanie nie tylko w duchu religijnym, ale też patriotycznym. Sytuacja zmieniła się po przejęciu władzy przez kanclerza Bismarcka, który zaczął prowadzić politykę kulturkampfu na terenie Rzeszy Niemieckiej. W jej rezultacie zakony, a w pierwszej kolejności te nauczające, zostały zamknięte.

To wtedy Urszulanki trafiły do Krakowa?

Tak właśnie było. W 1875 roku Urszulanki poznańskie przeniosły się do Krakowa. I to dlatego krakowską siedzibę uznaje się za najstarszy dom urszulański w Polsce.



W jakich okolicznościach siostry Urszulanki znalazły się na Sierczy?

Jak już wiemy, edukacyjny aspekt działalności siostr rozwijał się niezwykle prężnie i powstawało wiele nowych placówek, do tego często w nowych, pięknych budynkach. W tamtym okresie, jak już wspominałam nasz zakon dysponował domem w Krakowie, a także prowadził szkołę dla dziewcząt wraz z pensjonatem. Zarówno siostry, jak i uczące się w szkole dziewczęta trzeba było nakarmić. Powszechną praktyką było więc zakładanie takich filialnych klasztorów na wsi, które służyły zarówno jako miejsce produkcji żywności, ale także wypoczynku. Do tego właśnie celu siostr z Krakowa służył folwark, który mieścił się w Zelczynie koło Skawiny. Jednakże był on za mały na potrzeby zakonu, do tego znajdował się zbyt daleko, więc siostry postanowiły go sprzedać i zakupić inny, obszerniejszy.

Decyzja o nabyciu większego gospodarstwa zbiegła się w czasie z ofertą sprzedaży folwarku w Sierczy złożoną przez właściciela, profesora Kazimierza Rogoyskiego. Folwark składał się z dworu i zabudowań gospodarskich. Należało do niego również 60 hektarów ziemi, w tym 36 hektarów uprawnej. Umowę sfinalizowano 21 marca 1921 roku i tak właśnie zaczęła się historia naszego zakonu na Sierczy.

Czy od początku klasztor sierczański miał charakter jednostki niezależnej, tak jak dziś?

Nie. Początkowo była to filia klasztoru krakowskiego, nie mająca własnej przełożonej, a tylko prefektę. Do czasów wojny przebywało tu jedynie kilka siostr, które wykonywały wszystkie niezbędne prace przy obsłudze domu, zaś zarządzaniem majątkiem zajmował się zatrudniony do tego celu zarządca.

Czy siostry od początku realizowały na Sierczy misję edukacyjną?

Na to pytanie również muszę odpowiedzieć przecząco, to miejsce miało spełniać przede wszystkim rolę zaplecza gospodarczego, a także miejsca wypoczynkowego dla siostr, które przecież nie mogły opuszczać klauzury.

Chociaż oczywiście siostry otworzyły się bardzo mocno na lokalną ludność.

W jaki sposób?

Prowadząc różnorodną działalność apostolską, skierowaną przede wszystkim do młodzieży, choć nie tylko. Otworzyły także szkołę elementarną dla okolicznych dzieci. Co ciekawe, w umowie kupna folwarku zawarta była klauzula nakazująca siostram otwarcie szkoły rolniczej, ale ze względu na brak chętnych nie została ona zrealizowana. Przez jakiś czas siostry prowadziły też kursy szycia i kroju dla dziewcząt, przy okazji ucząc czytania, pisania, a także liczenia.

A kiedy założyły przedszkole, które przecież działa do dziś i jest niezwykle popularną placówką dla najmłodszych wśród mieszkańców całej gminy?

Przedszkole, w tamtym czasie funkcjonujące pod nazwą ochronka, zostało powołane do życia w 1933 roku. Powstało z myślą o dzieciach pracowników folwarku, które pozostawały same w domach, ale chętnych było znacznie więcej. Co roku przebywało w niej 80 dzieci. Ochronka była bezpłatna, a siostry zapewniały dzieciom jeden ciepły posiłek dziennie. Po wojnie działalność przedszkola została wznowiona, tym

razem jednak znajdowało się ono pod opieką Caritasu. Kiedy w 1950 roku upaństwowiono prywatne majątki, siostram zabrano ziemię i większość budynków gospodarczych, zostawiając niecałe dwa hektary ziemi, klasztor i jeden budynek na dziedzińcu. Siostram dalej jednak pozwolono zajmować się ochronką, aż w 1953 roku i ten budynek zajęto, a dzieci musiały się przenieść do pomieszczeń w klasztorze. Ochronka była niezwykle ważna dla miejscowych ludzi. Do tego stopnia, że kiedy zabrano odebrano siostram jej budynek, na jego oknach ludzie wieszali klepsydry. Po kilku latach budynek udało się odzyskać, ale w 1962 roku przedszkole zamknięto na dobre. Nowy rozdział naszej sierczańskiej historii otwarto w 1989 roku, kiedy zakon odzyskał część odebranej po wojnie własności. Przedszkole reaktywowano w 1991 roku i od tamtej pory działa do dziś.

Ile dzieci obecnie uczęszcza do przedszkola siostr?

W tej chwili jest to 100 dzieci. Kiedy otwarto placówkę w 1991 roku, ze względu na bardzo duży stan zniszczenia zabudowań, mogłyśmy przyjąć tylko 20-30 dzieci. Do wyremontowanego budynku dzieci trafiły rok później i do tej pory z niego korzystają.



Światowe Dni Młodzieży 2016, młodzież z Jamajki w Sierczy

Czy kształt zabudowań klasztornych zmieniał się przez te wszystkie lata, czy pozostał niezmienny?

Jak najbardziej się zmieniał. Budynek dworu, w którym obecnie mieszkamy, początkowo miał tylko parter i był zbyt ciasny na potrzeby siostr. W 1933 r. dobudowano piętro. Co oczywiste, ze względu na świecki charakter zabudowań nie było tu też osobnej kaplicy. Tę urządzono w jednym z pokoi, dopiero w 1922 roku rozpoczęto budowę tejże w jednym z budynków obok klasztoru. I to właśnie ta kaplica stała się spoiwem pomiędzy siostrami i miejscową ludnością, która bardzo chętnie tu przychodziła. W czasach, kiedy siostry nie mogły prowadzić żadnej działalności, to właśnie ona była taką ostatnią instancją łączącą je z mieszkańcami i nie pozwalającą o sobie zapomnieć. Mieszkańcy oczywiście wiedzą, że w 1998 roku erygowano tutaj Parafię p.w. Matki Bożej Częstochowskiej, dla której kaplica pełni rolę miejsca sprawowania liturgii.

Przychodzi mi do głowy jeszcze pytanie o to, co działo się z siostrami w czasach PRL-u, kiedy odebrano im szkoły?

To był zdecydowanie trudny okres w życiu sióstr. Nie mogły realizować najważniejszej misji, jaką jest edukowanie młodych w duchu nauk religijnych. Starły się jednak wykorzystać swój potencjał i włączyły się w dzieło katechizacji, ucząc religii w salkach przykościelnych.

Ile sióstr obecnie mieszka klasztorze?

Od września ubiegłego roku – jedenaście. Sierpień to miesiąc, w którym liczba sióstr w danej placówce może ulec zmianie. Zakon posiada

kilkanaście domów w Polsce, w związku z tym, jeśli pojawi się taka potrzeba, przemieszczamy się pomiędzy nimi. A potrzeba ta może wynikać na przykład ze śmierci, czy zakończenia posługi przez siostrę.

Jak długo siostra jest przełożoną?

Już szósty rok, ostatni. Kadencja przełożonej trwa bowiem 3 lata i może zostać przedłużona o kolejne 3, po których siostra składa urząd i zostaje skierowana gdzie indziej.

Czyli siostra pożegna się z Sierczą?

To chyba niełatwe?

Przychodząc tu, wiedziałam, że moja praca w tej placówce potrwa kilka lat, a potem wyruszę gdzie indziej, gdzie akurat będzie potrzebna. Na pewno jednak bardzo się z Sierczą żyłam. To wspaniałe miejsce, pełne ciepłych ludzi, którzy ciepło na nas reagują. Otaczają nas też piękne krajobrazy, co przydaje codzienności szczególnego posmaku. Przedszkole działa prężnie, co nas szczególnie cieszy i myślę, że będzie jeszcze bardzo długo stanowiło jeden z ważniejszych punktów dla lokalnej wspólnoty.

Czego siostrze przełożonej i wszystkim siostronom z klasztoru serdecznie życzę. To jeszcze ostatni wątek. Taka wspaniała rocznica, a tu trzeba pamiętać o jej obchodach...

Bardzo żałujemy, że nie będziemy mogły wspólnie z mieszkańcami cieszyć się z naszego święta. Ale to nie znaczy, że obchody się nie odbędą. Co prawda, nie w tym roku, ale jeszcze nadejdzie taki czas, że ich realizacja będzie możliwa.

Wielickie Centrum Kultury / Katarzyna Adolf



Przedszkole, 1936 r.



Część kaplicy przeznaczona po przebudowie dla wiernych, 1929 r.



Siostra Marceliana przed przyklasztorną oborą, sierpień 1942 r.



Siostra Prudencia w sadzie sierczańskiego klasztoru na tle widoku na Kraków, 1942 r.

REFERENDALNY BALON PRÓBNY

Pokonanie Niemców i zakończenie II wojny było dla Polski końcem jednej okupacji i zarazem początkiem drugiej – sowieckiej. Na konferencji jałtańskiej ustalono, że władza w Polsce miała się wyłonić w wyborach. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zdominowany przez komunistów a wyłoniony w trakcie konferencji moskiewskiej w czerwcu 1945 r. pod nadzorem trzech mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, uznany został przez te mocarstwa za legalny rząd polski, przy jednoczesnym wycofaniu uznania przez Wielką Brytanię i USA rządowi RP na uchodźstwie. Powodem tego była niezgoda władz polskich na emigracji na legalizowanie rządu krajowego z komunistami. Na ustępstwa poszedł były premier z PSL Stanisław Mikołajczyk. Uznał on, przy poparciu Churchilla, że podjęcie gry z komunistami. Spotkał się z całkowitym ostracyzmem ze strony polskich władz w Londynie, które wiedziały od początku, że jego plan jest skazany na klęskę. Komunistom zaś był wówczas niezwykle potrzebny, by stworzyć pozory legalności ich działań i pokazać światu, że nowy rząd jest porozumieniem Polaków. Na konferencji poczdamskiej Bolesław Bierut zobowiązał się na piśmie do przeprowadzenia wolnych i nieskrępowanych wyborów na początku 1946 roku, co było warunkiem poparcia Wielkiej Brytanii dla polskich roszczeń terytorialnych wobec Niemiec. Mikołajczyk zaś potępił walkę podziemną NSZ i postawę emigracji, czym wypełnił przypisaną mu na Kremlu rolę „pożytecznego idioty”. Dla Polaków w kraju był jednak nadzieją na niepodległą Polskę. Jeszcze w 1946 r., mimo stacjonowania wojsk radzieckich i zainstalowania polskojęzycznych, siłowych ekspozytur Moskwy w postaci LWP, UB, KBW, MO, ORMO, WOP, Polska była krajem wolnorynkowym z prywatną własnością, wolnością wyznania i wciąż silnym oporem podziemia niepodległościowego z WiN i NSZ. Zapowiedziane wybory dawały nadzieję na polski rząd z PSL Mikołajczyka na czele. Komunistyczny PPR zagrał jednak na zwłokę. Zamiast wyborów przeforsował powszechne referendum. Miało ono w zamyśle PPR trzy zasadnicze cele: odsunięcie w czasie

wyborów, sprawdzenie popularności komunistów w społeczeństwie. Sfalszowane referendum miało też wystawić na próbę lojalność zachodnich sojuszników Rządu Londyńskiego. Wystarczyły trzy z pozoru obiektywne pytania, by szachować opozycję. Jeden: „Czy jesteś za zniesieniem Senatu?” Drugie pytało o poparcie dla reformy rolnej. Wreszcie trzecie: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”. Na każde z tych pytań statystyczny Polak odpowiedziałby na TAK. Dokładnie za tym optował tak zwany Blok Demokratyczny, czyli czterogłowa, zaprojektowana w Moskwie hydra (PPR, PPS, SD, SL). Propagowała slogan „3 razy TAK”, co samo w sobie był nośnym hasłem. Stawiała tym samym w niezręcznej sytuacji PSL Mikołajczyka. Cieszyło się ono największym poparciem społecznym jako jedyna partia realnie opozycyjna i niepodległościowa. Mikołajczyk, mimo, że sam był zwolennikiem zniesienia Senatu, nawoływał więc do głosowania na „NIE” na pierwsze pytanie. Żołnierze wyklęci, ci z WiN promowali „NIE” na dwa pierwsze, zaś NSZ „3 razy NIE”.

Wyniki referendum były kompletnym fiaskiem komunistów. Jak okazało się po latach, na wszystkie trzy pytania na „TAK” odpowiedziało zaledwie 1/3 wyborców. Komuniści przystąpili więc zgodnie z planem do fałszowania rezultatów. Zajmował się tym sprowadzony z Moskwy pion funkcjonariuszy MGB ZSRR pod dowództwem płk Arona Pałkina. W międzyczasie doszło, „przypadkowo” 4 lipca, do pogromu w Kielcach. Pretekstem było rzekome uprowadzenie małoletniego Henia Blaszczyka przez miejscowych Żydów w celu zrobienia z niego macy. Chłpiec się odnalazł, lecz rozpowszechniona plotka doprowadziła do szturmów na kamienicę zajmowaną przez Żydów i zamordowania 40 osób. Po latach okazało się, że chłpiec był przetrzymywany przez UB i zmuszony do podania opowieści o żydowskich porywaczach. Wśród osób szturmujących kamienicę byli też funkcjonariusze UB, co jednoznacznie wskazuje, że była to akcja co najmniej kierowana. W mieście ob-

sadzonym funkcjonariuszami UB doszło do rozruchów antysemitów i śmierci 40 osób. Fakt, że przez kilka godzin, w mieście gęsto nasyconym strukturami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa; milicji, UB, KBW i rosyjskiego NKWD nikt nie powstrzymał niewielkiego „tłumu” wskazuje na celowe zaniechanie. Księża, którzy usiłowali się dostać na ulicę Planty, by powstrzymać motłoch zostali zatrzymani przez milicję. Zajścia kieleckie były ewidentną prowokacją mającą odwrócić uwagę świata od spraw wyborów oraz skompromitować Polaków jako prymitywnych, dzikich antysemitów, nad którymi trzeba sprawować kontrolę, choćby i z Moskwy. Jako pierwszy pisał o tym Mikołajczyk. Ponadto tego samego dnia w Norymberdze prowadzono dochodzenie w sprawie zbrodni katyńskiej. Wyniki ogłoszono dopiero 12 lipca. Zarówno PSL jak i PPR były w szoku. Pierwsi zdruzgotani skalą oszustw, drudzy zaś swojej porażki. Kiedy Mikołajczyk usiłował protestować, Gomułka odciął mu się arogancko: „Leć pan na skargę do Churchilla”. W rzeczy samej władze USA i Wielkiej Brytanii ograniczyły się do wydania not dyplomatycznych sugerujących przeprowadzenie demokratycznych wyborów. Zostały one przeprowadzone rok później – 19 stycznia 1947 roku. Teraz jednak, z bagażem bezcennych doświadczeń referendalnych były dla komunistów bułką z masłem. Jak to podsumował klasyk demokracji Józef Stalin „Nie ważne, kto głosuje ale kto liczy głosy”. PSL otrzymało oficjalnie jedynie ułamek faktycznych głosów. Mikołajczyk przestał być już potrzebny dla komunistów jako listek figowy – teraz cała władza była ich. Szef PSL, spodziewając się aresztowania, ratował się na jesień 1947 r. ucieczką do USA przez ambasadę. To tylko pomogło w przedstawieniu go w kraju jako zdrajcy i tchórza. Za granicą zaś, na emigracji, stracił zupełnie wpływy. Uważano jego plan ratowania sytuacji w Polsce za kompletną klępkę. Słowa Gomułki, którymi ostrzegł Mikołajczyka w Moskwie - „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy!” zostały zrewidowane dopiero pół wieku później, przy obradach Okrągłego Stołu. Stanisław Żółkowski

MIEJSCE, W KTÓRYM MIESZKAMY, TO MY SAMI

MAGDALENA KOZIEŃ - WOŹNIAK - DR HAB. INŻ. ARCH., PROFESOR POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ, DZIEKAN WYDZIAŁU ARCHITEKTURY PK, WSPÓLNIK PRACOWNI PROJEKTOWEJ KOZIEŃ ARCHITEKCI, WSPÓŁAUTORKA PONAD 40 PRAC PROJEKTOWYCH Z ZAKRESU ARCHITEKTURY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ZA KTÓRE WRAZ Z ZESPOŁEM OTRZYMAŁA 30 NAGRÓD I WYRÓŻNIEŃ. WSPÓŁAUTORKA PROJEKTU WNĘTRZ WIELICKIEJ MEDIATEKI. MIESZKANKA WIELICZKI

Zacznijmy od osobistego wątku pani wielickiej historii – skąd wywodzą się pani korzenie i jak trafiła pani do solnego miasta? Z pochodzenia jestem krakowianką z Krowodrzy. Mój tata to krakowianin z dziada pradziada, ze starej mieszczańskiej rodziny. Natomiast mama pochodzi ze Lwowa – kiedy po zakończeniu wojny pociągi z lwowianami zmierzały do Wrocławia, dziadek oświadczył, że nie zamierza tam mieszkać i wraz z rodziną wysiadł w grodzie Kraka. W Wieliczce natomiast mieszkam od 20 lat, w tym od kilkunastu lat w Lednicy Górnej, która jest ponoć starsza od samej Wieliczki. Zaś przyczyny mojego związku z solnym miastem są dosyć proste – mój mąż jest wieliczaniec.

Przejdźmy więc do spraw „zawodowych”. Co jako architekt i urbanista sądzi pani o Wieliczce i jej miejskiej strukturze?

Uważam Wieliczkę za piękne miasto i im dłużej tu mieszkam, tym bardziej ją lubię. Mówię o historycznym układzie miasta, jego widokowym charakterze, który nie zaniknął i jest doskonale czytelny, a który wyznaczają szyby kopalni i wieże wielickich kościołów, rynek, zamek, planty, aż po Pałac Konopków – całe to historyczne centrum. Także osiedla mieszkaniowe to ciekawe założenia projektowe, chociażby Osiedle Przyszłość położone na jednym ze wzgórz. Natomiast faktem jest, że ład przestrzenny przez kilkadziesiąt lat komunizmu ucierpiał okrutnie w całym kraju, został wręcz zdewastowany. Wynikało to między innymi z braku szacunku dla tożsamości miejsca, co być może brało się z tego, że do miast, miasteczek trafiała napływowa ludność nie posiadająca świadomości potrzeby kultywowania ich historii. Kto dziś pamięta o dzielnicy żydowskiej w Wieliczce? Jednocześnie wydaje mi się, że wielicka przestrzeń nie ucierpiała tak bardzo, układ przestrzenny miasta pozostał w miarę czytelny i można go odkrywać na nowo. Z drugiej strony miasto to nie jest struktura zamknięta, musi rosnąć, rozwijać się i zmieniać, by żyć. Nie ma innego wyjścia.



Nie ma?

Nie ma. Taka jest jego natura. Otwarta na zmiany. Weźmy Wieliczkę. W ciągu ostatnich lat liczba mieszkańców znacznie wzrosła. I sądzę, że ta tendencja będzie się utrzymywać – ludzie będą tu napływać. Wieliczka wraz z gminą to ośrodek satelitalny Krakowa, równocześnie wiele mieszkańcom oferujący, m.in. możliwość funkcjonowania w mniejszej, ale dobrze zorganizowanej wspólnocie, z ciągle rozwijającą się ofertą szkolną, przedszkolną, kulturalną. Biorąc pod uwagę możliwości dojazdu, Wieliczka stanowi w sumie bardziej atrakcyjne miejsce do zamieszkania niż np. blok na osiedlu Ruczaj.

Zmieńmy na chwilę temat. Co z tym ładem urbanistycznym w Polsce i kto powinien go pilnować?

Jeśli chodzi o utrzymywanie ładu przestrzennego to kluczową rolę odgrywa tu prawo oraz władze, również te lokalne, bo to one decydują o planach zabudowy. Ja osobiście jestem zwolenniczką działań opierających się o prawo typu niemieckiego, tzn. silne prawo, które w zasadniczy sposób decyduje o przestrzennym kształcie miasta. A przestrzeń to dobro publiczne, nasz wspólny obowiązek. Dlatego tak dużą rolę powinna odgrywać władza, nasi reprezentanci, samorząd, dbający o tę wartość. Ale nie tylko w kwestii kompozycji czy piękna przestrzeni, ale również jej użytkowania – potrzebujemy przestrzeni publicznej, rekreacyjnej, zielonej, kulturalnej. Czyli to władza powinna być wyposażona w narzędzia do dialogu z inwestorem, któremu należy wskazać ramy możliwych działań, realizując równocześnie interes publiczny i dobro mieszkańców. Z drugiej strony – istnieje coś takiego jak piramida potrzeb. W kontekście przestrzeni miejskiej wygląda to tak, że najpierw buduje się chodniki, kanalizację, a gdy te potrzeby zostają zaspokojone, przechodzimy do innych, usytuowanych w piramidzie wyżej – społecznych, kulturalnych itd.

W Wieliczce przykładem myślenia o tych już wyższych potrzebach jest chociażby ostatni projekt parku zrealizowany na Stoku pod Baranem. Idea rekultywacji tego miejsca jest świetna, a w jej efekcie powstało bardzo przyjemne miejsce dla wieliczaniec. To są właśnie wartości, którymi powinna zajmować się lokalna władza, oprócz troski o ład przestrzenny jako dobro wspólne – realizowanie rosnących potrzeb mieszkańców wciąż rozwijającego się miasta.

Skoro rozwój jest nieunikniony, to jak należy go prowadzić, żeby zachować równowagę między rozbudową a przyjaznym wobec mieszkańca charakterem przestrzeni, zachowaniem walorów przyrodniczych i odpowiedniego poziomu ładu przestrzennego?

Ważna jest świadomość. U władz, a także mieszkańców. W pewnym momencie przestaje chodzić już tylko o drogi czy chodniki – te potrzeby zostają zaspokojone, ważne stają się zielone miejsca, przestrzeń do rekreacji i kultury. W oczekiwaniu zmian mieszkańcy znający swoje potrzeby mogą wywierać naciski na władze, której poziom świadomości również przecież rośnie. Z drugiej strony władza powinna brać na siebie odpowiedzialność za działania niejako wbrew mieszkańcom, dla ich dobra. Przykładem działań o takim właśnie, rewolucyjnym charakterze jest choćby usuwanie z centrów miast ruchu samochodowego – to temat, który warto podnosić w Wieliczce, już zasypanej samochodami. Przy tego rodzaju zmianach zawsze podnosi się larum, głosy mówiące „nie róbmy tego”. A zmiany te oznaczają również korzyści dla mieszkańców, ich komfortu i jakości życia. Zanim je jednak wprowadzimy, musimy się zastanowić, jak je przeprowadzić: co robić z tymi samochodami, które już są, co powinniśmy zrobić, żeby ludzie chcieli zamienić je na inne środki komunikacji. Do tego potrzebna jest również akcja poszerzająca świadomość. Ta sama sytuacja dotyczy chociażby zieleni i drzew w mieście, które nie oznaczają tylko liści i problemu, ale też odgrywają niezwykle ważną rolę i dają mieszkańcom olbrzymie korzyści – począwszy od cienia przez zachowywanie wilgoci, gospodarkę wodną, po czyste powietrze.

W jaki sposób więc poszerzać świadomość mieszkańców?

Przez edukację. Zresztą dzisiejsze młode pokolenie ma już inny poziom wiedzy. Edukować można, a nawet trzeba też starszych mieszkańców. Ważne jest też żebyśmy stali się społeczeństwem obywatelskim, świadomym potrzeb i samodzielnie działającym. Ale żeby osiągnąć taki poziom rozwoju czeka nas jeszcze długa droga – to prawdopodobnie kwestia pokoleń. Natomiast ważne jest, że to, jak wygląda nasze otoczenie, miejsca, w których mieszkamy, jest odbiciem nas samych. Narzekamy, że gdzieś indziej jest ładnie i czysto. A to, że gdzieś przestrzeń wygląda tak a nie inaczej to kwestia ludzi, całej społeczności, a także panującej tam władzy i systemu. Nie może być tak, że będziemy oczekiwać, że ktoś z góry zrobi coś dla nas, żeby było lepiej. My sami zrobimy to lepiej. I wydaje mi się, że świadomość roli i obowiązków, jakie spoczywają na nas samych rośnie. Popatrzmy znowu na Wieliczkę – Wieliczka 20 lat temu a dzisiaj to jest zupełnie inne miasto. To miejsce, kierowane przez władze samorządowe, przeszło ogromną metamorfozę i bardzo zyskało na przestrzeni tych ostatnich lat.

Zapytam jeszcze o współpracę Politechniki i władz solnego miasta. Kiedy się ona zaczęła i w jakich okolicznościach?

W procesie dydaktycznym na uczelni uczymy projektowania studentów głównie trzeciego roku w tak zwanym środowisku naturalnym – adepci architektury projektują budynek użyteczności publicznej ulokowany w konkretnym miejscu. Takie projekty prowadzone są w różnych miastach Małopolski, a w związku z tym, że mieszkam w Wieliczce – pomyślałam, że dobrze byłoby również taki projekt przeprowadzić w naszym mieście. Wraz z prof. Butelskim kilka lat temu zwróciliśmy się z takim właśnie pomysłem do władz miasta. To był początek współpracy, która trwa do dziś i świetnie się rozwija. Zaczęliśmy od projektu sali koncertowej, potem był infobox przy dworcu kolejowym jako symbol nowoczesnej Wieliczki, a także inne tematy. Z czasem to gmina zaczęła się do nas zwracać z konkretnymi potrzebami, na które mieliśmy pomóc odpowiedzieć. Ostatnio tworzyliśmy projekt Centrum Opieki Geriatrycznej, testując przydatność wielu miejsc do tego celu. Teraz realizujemy temat o bardziej urbanistycznym charakterze, dotyczącym przestrzeni publicznej. Zadanie dotyczy rozwiązania problemu parkingów w rejonie przychodni w kontekście jej rozbudowy. Tu burmistrz otworzył nam szeroko drzwi i w naszych projektach studenckich chcemy zaproponować nowe rozwiązania, takie jak reorganizacja ruchu kołowego w rejonie ul. Szpunara. Postaramy się znaleźć odpowiedź na to, co zrobić, żeby ta ulica przestała być jednym z najmniej ciekawych w mieście.

Jest taka, niestety....

Jest, ale to nie ze względu na przestrzenny charakter, ale na samochody, które się w tej ślepej uliczce kłębią. W naszym projekcie chcielibyśmy przeorganizować ruch na ulicy, z uwzględnieniem parkingów, ale z akcentem położonym na człowieka. Chcemy pokazać to miejsce w inny sposób, niż jesteśmy dziś przyzwyczajeni widzieć.

To proszę jeszcze opowiedzieć o swoim wkładzie w projekt Mediateki.

Toczyliśmy z burmistrzem rozmowy o roli takiego miejsca w mieście. Nasza wizja jego funkcjonowania jako miejsca otwartego, przyjaznego, wielofunkcyjnego przerodziła się w realizację. Tu muszę zaznaczyć, że autorką samego projektu budynku jest architekt Dorota Verey. Nasza rola zaś – moja i mojego biura projektowego, polegała na wprowadzeniu nowych rozwiązań wewnątrz budynku, które nie miało być już tylko kinem i biblioteką, ale jak ostatnio przeczytałam na stronie internetowej Miasta – „kraią Mediateki”. Myślę, że cel, jaki sobie postawiliśmy, udało się nam osiągnąć.

Jako częsty użytkownik muszę przyznać, że udało się zdecydowanie. To czas na ostatnie pytanie, które mogłoby być w sumie pierwszym – skąd architektura?

Z domu. Rodzice, zarówno mama jak i tata, są architektami. Również ja i moja siostra uprawiamy ten zawód i wspólnie prowadzimy firmę architektoniczną, którą założyłyśmy w zasadzie jeszcze na studiach. Architektura, projektowanie stało się rodzinną pasją, a bez realizacji zajęcia, które się kocha, jak wiadomo trudno jest żyć. *Wielickie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf*

CENTRUM DYDAKTYCZNO KONFERENCYJNE WIELICZKA UL. JEDYNAKA

R U S Z A B U D O W A



Rozpoczyna się budowa wielickiego centrum edukacyjno - konferencyjnego, które tworzyć będą m.in. szkoła podstawowa i przedszkole. To miejsce pomieści ok. 450 uczniów podstawówki oraz 50 przedszkolaków. Inwestycja ulokowana przy ul. Jedynaka realizowana jest przez spółkę „Solne Miasto”, jej wartość szacowana jest na 20 mln zł, a termin realizacji określony na rok szkolny 2022/2023. W dwukondygnacyjnym obiekcie mieścić się

będzie: 15 sal lekcyjnych, część przedszkolna, świetlica, stołówka i biblioteka. Szkoła zostanie wyposażona w nowoczesną bazę sportową: halę, boisko ze sztuczną nawierzchnią wraz z bieżnią do skoku w dal oraz całoroczne boisko piłkarskie – przykryte specjalną drewnianą konstrukcją – o wymiarach 30 na 60 metrów, z trybunami dla widzów. W otoczeniu centrum powstanie także plac zabaw i parking. *UMiG Wieliczka*



- BLISKO 4000 M2 POWIERZCHNI UŻYTKOWEJ
- 15 SAL LEKCYJNYCH
- SALE PRZEDSZKOLNE
- WIELOFUNKCYJNE BOISKO DO GIER ZESPOŁOWYCH
- BOISKO PIŁKARSKIE 30X60M POD ZADASZENIEM



fol. materiały Solnego Miasta



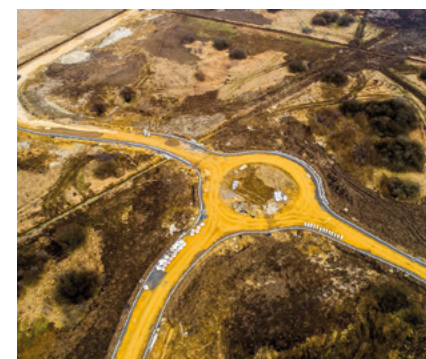
ROZWÓJ WIELICKIEJ STREFY AKTYWNOŚCI GOSPODARCZEJ

W Wielickiej Strefie Aktywności Gospodarczej Kokotów - Brzegi powstaje kolejna inwestycja, tym razem największa hala o powierzchni 33 322 mkw. nowoczesnej przestrzeni do wynajęcia. Całość istniejącej strefy wygląda imponująco. Jej atrakcyjności zapewnia bardzo dobre położenie komunikacyjne, bliskość drogi ekspresowej S7 oraz autostrady A4

Obszar strefy sukcesywnie wypełnia się firmami, które tu lokują swoje centra logistyczne. W strefie ulokowanych jest ponad 30 firm i stworzonych zostało ponad 2 tysiące nowych miejsc pracy - podkreśla burmistrz Wieliczki Artur Kozioł. Z związku z dużym zainteresowaniem inwestorów Wielicką Strefą Aktywności Gospodarczej, Gmina Wieliczka realizuje projekt rozwoju istniejącej strefy gospodarczej o strefę w Węgrzcach Wielkich, który uzyskał wsparcie z funduszy europejskich. Przypomnijmy, iż Gmina Wieliczka podpisała z Zarządem Województwa Małopolskiego umowę nr RPMP.03.01.01-12-0432/17-00-XVII/487/FE/17 o dofinansowanie projektu pn.: „Utworzenie

i rozbudowa Stref Aktywności Gospodarczej (SAG) wraz z odpowiednią infrastrukturą w gminie Wieliczka” z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020, Oś Priorytetowa 3. Przedsiębiorcza Małopolska, Działanie 3.1 Strefy Aktywności Gospodarczej, Poddziałanie 3.1.1 Strefy Aktywności Gospodarczej – ZIT. Wartość dofinansowania projektu wynosi ok. 21 972 000 złotych i stanowi 84,66 % kosztów kwalifikowalnych. Inwestycja polega na zagospodarowaniu 16,8 ha terenu w Węgrzcach Wielkich wraz z podziałem na poszczególne strefy

funkcjonalne i komunikacyjne poprzez budowę: sieci kanalizacji deszczowej, sieci kanalizacji sanitarnej, sieci wodociągowej, przebudowę istniejących rowów melioracyjnych, budowę sieci elektrycznej, linii oświetlenia, sieci monitoringu, układu dróg wewnętrznych, ciągu pieszo-rowerowego. Teren przylega od południa do linii kolejowej Kraków-Rzeszów, w Węgrzcach Wielkich znajduje się stacja kolejowa na trasie linii kolejowej 91 Kraków Główny – Medyka. Przypomnijmy, że obecna strefa w Brzegach i Kokotowie została również zrealizowana przy wsparciu środków unijnych w wysokości 12 398 160,45 zł. *UMiG Wieliczka*



fol. UMiG Wieliczka



fot. Wielickie Centrum Kultury

Mistrzyni życia

Mimo zaledwie 26 lat ma na koncie sporo osiągnięć. Jest między innymi utytułowaną sportsmenką, a jej dorobek obejmuje liczne medale zdobyte w Mistrzostwach Polski i na zawodach o randze międzynarodowej, w tym podczas Mistrzostw Europy. Zakochana w sportowej aktywności próbuje sił w rozmaitych konkurencjach, spośród których w największym stopniu oddana jest pływaniu, a także jeździe na nartach. Zdążyła też posmakować popularności jako jedna z bohaterek programu telewizyjnego: „Down the road. Zespół w trasie”. Jak wielu rówieśników spragniona jest nowych doświadczeń i pełna marzeń o przyszłości. I jak oni podejmuje wyzwania i pokonuje kolejne przeszkody. Choć jej marzenia są podobne do tych, jakie rodzą się w głowach ludzi w jej wieku, bariery, jakie przychodzi jej pokonywać mają odmienny charakter. Świat, w którym funkcjonuje na co dzień, choć taki sam, naznaczony jest szeregiem nieobecnych u większości ograniczeń, które mimo to z uporem stara się

przekroczyć. Wynikają one z czynników, na które sama nie ma wpływu, zespołu wad genetycznych, z jakimi przyszła na świat. Agnieszka Kociotek, niezwykle aktywna, promienna dziewczyna z Kokotowa oprócz niepowtarzalnego charakteru wyróżnia się bowiem także przynależnością do grupy około 60 tysięcy osób w Polsce, które urodziły się z zespołem Downa. Na każdym kroku udowadnia przy tym, że także z ograniczeniami, jakie ten zespół niesie ze sobą, można żyć pełnią życia i stać się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa.

Zespół Downa znany też pod nazwą trisomia 21 jest zespołem wad wywołanym obecnością dodatkowego chromosomu lub jego części w parze 21. chromosomów. Według statystyk dotyka on jedną osobę na 700. Osoby z trisomią rozwijają się wolniej od swoich zdrowych rówieśników, są też bardziej podatne na choroby i infekcje. Charakteryzuje je również niepełnosprawność intelektualna o zróżnicowanym stopniu,

począwszy od głębokiego po zaledwie nieznacznie obniżony, a także rozmaite problemy zdrowotne wywołane wadami genetycznymi. Przez długie lata poddawani ostracyzmowi społecznemu, dopiero od niedawna, dzięki zwiększającemu się poziomowi świadomości i wiedzy na temat zespołu Downa, ludzie z trisomią stają się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, coraz lepiej w nim funkcjonującymi. Coraz częściej można spotkać osoby z trisomią aktywne zawodowo. 21 marca, od 16 lat, obchodzony jest Światowy Dzień Zespołu Downa, znany też jako Dzień Kolorowej Skarpetki, którego celem jest propagowanie praw osób z tym zespołem oraz ich integracja. Data wybrana została nieprzypadkowo. Liczba 21 pojawia się w nazwie zaburzenia, oznaczając numer pary z wadliwym chromosomem. Jest to też pierwszy dzień wiosny, rozpoczynający okres, w którym w naturze rodzi się nowe, za każdym razem – wyjątkowe – życie.

Nie da się ukryć, że zespół Downa to też nazwa o charakterze piętnującej łatki. Mocno zakorzeniona w potocznym języku długo służyła za obelgę. Dzięki rozmaitym akcjom przybliżającym środowisko osób z zespołem Downa, powoli wypierana z języka w dalszym ciągu jednak pozostaje nazwą wytrychem, umiejscawiającą opisywaną nią osobę w przeznaczonych dlań wąskiej szufladce, sprowadzającą ją do samego zaburzenia i odzierającą z indywidualnych cech. A przecież, jak pokazują realia, osoby dotknięte zespołem Downa są ludźmi o często wielkim potencjale i barwnych osobowościach. Wyraźnie wzbogacającymi społeczności, do których należą. Wystarczy dać im szansę i otworzyć drzwi na świat, a okaże się, że nie tylko z niego czerpią, ale też mogą mu wiele z siebie dać.

Takim właśnie człowiekiem jest Aga (to zdrobnienie lepiej niż pełne imię oddaje jej pełen temperamentu charakter), młoda kobieta o wielkim sercu, niepokromionej energii, zaraźliwym uśmiechu i radości życia widocznej w każdym geście. Z łatwością nawiązująca kontakty, czasami zadziorna, ale zawsze autentyczna i bezkompromisowo szczerą jest idealnym ambasadorem swojej grupy, potwierdzając prawdę, o której wielu konsumentów współczesnych mediów zapomniało – prawdziwa wartość człowieka nie ma nic wspólnego ze sztucznie wykreowanym wizerunkiem, nieautentyczność utrudnia budowanie kontaktów, zaś tym, co im sprzyja jest prawda o sobie, której nie boimy się pokazać innym.

O tym, jak cenną cechą jest naturalność i jak wielkie jest na nią nieuświadomione wcześniej zapotrzebowanie – naturalność, która przecież charakteryzuje osoby z zespołem – przekonali się widzowie programu „Down the Road. Zespół w drodze”, który emitowany na początku 2020 roku zyskał ogromną popularność i uznanie szerokiej rzeszy oglądających. Wśród zalewu produkcji o wątpliwej jakości i miałkim przekazie okazał się on prawdziwą perełką. Realizowany przez kanał TTV, należący do Grupy TVN, według formatu belgijskiego, opowiada o grupie 6 osób z zespołem Downa, które wraz z prowadzącym i równocześnie opiekunem i kierowcą – Przemkiem Kossakowskim, wyruszają w podróż

bussem po Europie. Przeżywając w ten sposób przygodę życia, dają widzom wgląd we własny świat postrzegany wcześniej głównie przez pryzmat stereotypów, który ku zaskoczeniu oglądających okazuje się niezwykle barwny i wzruszający. Barwny, bo jego bohaterowie są przeciekawymi ludźmi o rozmaitych zainteresowaniach i pasjach, wzruszający – bo taka właśnie jest prezentowana przez nich, niezastaniana tworzonymi na potrzeby mediów maskami, nieprzefiltrowana szczerość. Żeby zobaczyć, jak entuzjastycznie przyjęci zostali wcześniej niemal nieistniejący w masowym przekazie bohaterowie z zespołem Downa wystarczy poczytać komentarze widzów, wyrażające całą skalę pozytywnych emocji, przez zaskoczenie po euforyczny niemal zachwyt. Słowa takie jak: „niesamowici”, „świetni”, „wspaniali”, „fantastyczni”, „poruszający”, „zachwycający” – powtarzają się na przemian i w różnych konfiguracjach. I często wśród tych litanii zachwytów przewija się myśl, że to właśnie od nich, tych zwyczajnych a zarazem niezwykłych, ci, którzy uważają się za lepszych, bo „normalnych”, mogą się dziś wiele nauczyć.

Program przyniósł prowadzącemu – Przemkowi Kossakowskiemu nagrodę Telekamery przyznawaną przez czytelników magazynu „Tele Tydzień”. Na fali popularności zrealizowano również drugą serię, w której wzięło udział kolejnych 6 osób z trisomią. Produkcja przyniosła same niemal korzyści. Pomogła zmienić obraz ludzi z zespołem Downa dominujący dotychczas w społeczeństwie, pokazując ich jako osoby aktywne, pełne energii i niezwykle otwarte. Pomogła też uczestnikom programu – udział w nim i pozytywne przyjęcie wzmocniło ich poczucie wartości. Dzięki niemu Aga, która akurat na jego deficyt wcześniej przecież nie narzekała, poczuła się też docenianym członkiem społeczeństwa. Osobą, która ma w nim również swoje własne miejsce.

To miejsce w otaczającym nas świecie wyznacza ludziom także praca, a warto podkreślić, że na co dzień Aga należy do osób aktywnych zawodowo. Przez kilka dni w tygodniu pracuje w foodtrucku serwującym frytki belgijskie, który ma swoją stałą siedzibę nad Zalewem Nowohuckim.

Dziewczyna swoje zajęcie uwielbia. Do najprzyjemniejszych elementów z nim związanych zalicza kontakt z ludźmi, którzy przychodzą nad akwen wodny pospacerować i spędzić czas blisko natury i którzy w międzyczasie decydują się na małą przekąskę. Przyjmuje od nich zamówienia, przygotowuje frytki, odbiera pieniądze, wydaje resztę. Nawiązuje relacje, które choć chwilowe, są dla niej niezwykle istotne – fakt, że klienci korzystają z usług osób z niepełnosprawnością oznacza również, że są przez nich w tej przestrzeni akceptowani. Że ani ona, ani jej przyjaciele nie muszą się ukrywać. A wręcz przeciwnie – mogą odegrać istotną w tej sferze rolę, wykonując przy tym określone zadania, za co otrzymują należne wynagrodzenie. Jak bardzo to zajęcie jest ważnym elementem jej codziennego życia i w jak wielkim stopniu nadaje mu sens świadczy opowiadana przez mamę historia o chorobie córki, która pewnego dnia uniemożliwiła jej pójście do pracy. Podczas wizyty u lekarza, który musiał wypisać L4, Aga na wieść o przymusowym urlopie rozplakała się. Był to pierwszy tego rodzaju przypadek w całej dotychczasowej karierze lekarza, że pacjent na wieść o wolnym, zamiast poczuć radość, wpadł w rozpacz.

Bardzo ważną rolę w historii Agi odgrywa Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa „Tęcza”. Istniejące od 1998 roku zrzesza bliskich dzieci, młodzieży i dorosłych urodzonych z trisomią 21. Licząca około stu osób organizacja od kilku lat prowadzi szeroko zakrojone działania, których celem jest pomoc osobom z zespołem Downa na każdym etapie rozwoju, a także umożliwienie im znalezienia miejsca w życiu społecznym. To Stowarzyszenie właśnie powołało do życia Społeczną 21, czyli przedsiębiorstwo dające zatrudnienie osobom będącym podopiecznymi organizacji i to w jej ramach 6 osób, w tym Aga, znalazło zatrudnienie w foodtrucku z frytkami. Obecnie prezesem Stowarzyszenia, podobnie jak Społecznej 21 jest Grażyna Banach – Kociotek, mama Agnieszki. Z zawodu psycholog, jest ona bezapelacyjnie kluczowym źródłem sukcesu córki. Sukcesu nie mierzonego ilością medali czy popularnością dziewczyny, ale siłą jej charakteru, pewnością siebie i odwagą, z jaką mierzy się ona z kolejnymi wyzwaniami.



Rodzicielstwo dziecka z niepełnosprawnością jest obarczone wieloma wymaganiami wykraczającymi poza doświadczenie przeciętnego rodzica. Nie każdy jest w stanie je udźwignąć, szczególnie, jeśli brakuje mu wsparcia, nie tylko innych, ale też instytucji państwowych. Nie wszyscy przecież rodzice, także zdrowych dzieci, posiadają odpowiednie kompetencje, a specjalistyczna wiedza staje się wielkim atutem, którego większości rodziców osób z niepełnosprawnością brakuje. Nic dziwnego więc, że historia taka, jak Agnieszki, jest we współczesnej Polsce raczej wyjątkiem niż regułą.

W idealnym wariacie rzeczywistości rodzicielstwo wiąże się z miłością bezwarunkową, wsparciem i świadomym odpowiadaniem na potrzeby z równoczesnym wyznaczaniem celów i umiejętnym stawianiem granic. Już wychowanie zdrowego dziecka nie jest łatwym procesem, a co dopiero dziecka wymagającego szczególnej opieki. Wymaga ono przecież nie tylko odpowiedniego rodzicielskiego wsparcia, ale też uruchomienia systemowych mechanizmów, które pomogą mu stać się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Takie mechanizmy budują obecnie pozarządowe organizacje, tworząc własnymi siłami system, który w wymiarze państwowym istnieje w formie zaledwie śladowej. Obecni dorośli z zespołem Downa funkcjonują w przyjaźniejszych warunkach niż ci, którym przyszło żyć dziesięciolecia temu, wciąż jednak nie jest to rzeczywistość, która umożliwiałaby im spokojną

egzystencję. Wielkim problemem w rodzinach jest to, że pojawienie się dziecka ze znacznym stopniem niepełnosprawności – a głębokość trudności nie zawsze jest oczywista, gdy dziecko jest małe – może oznaczać konieczność całkowitego poświęcenia mu życia przez jednego z rodziców. Bywa, że ten drugi, najczęściej ojciec, odchodzi, a matka musi zrezygnować z pracy, żeby sprawować opiekę i równocześnie otrzymywać pomoc finansową od państwa. Nie mogąc dorabiać, gdyż zabrania tego prawo, wypada z rynku pracy. Kiedy dziecko umiera, co się jednak zdarza w przypadku dzieci z głębszą niepełnosprawnością, pozostaje praktycznie bez niczego, w pustce – bez dziecka, któremu poświęciła życie i bez środków do życia. Rodzice dzieci niepełnosprawnych to ludzie, od których oczekuje się bohaterstwa, przy jednoczesnej postawie oceniającej zimno i z dystansu, czy są tacy, jak powinni – wystarczająco bohaterscy.

Nie jest to szczęśliwie historia Agi i jej mamy, która jak sama podkreśla, miała wielkie wsparcie w mężu i co niezwykle ważne – świadomość, że będzie trwał u jej boku niezależnie od okoliczności. Choć nie zabrakło także i w niej lęku i niepewności. Jednak bezapelacyjnie zwyciężyło poczucie, że będą w stanie sprostać wymaganiom sytuacji, wzmocnione przez bezwarunkową miłość do dziecka, świadomość rodzinnego wsparcia i fakt posiadania specjalistycznej wiedzy. To kombinacja wszystkich tych elementów jak się zdaje zapewniła finalny sukces. Pracę zawodową pani Grażyna rozpoczęła, kiedy Aga miała niespełna dwa lata

i z sukcesami kontynuuje ją do dziś. Warto dodać, że młoda kokotowianka ma również dwoje rodzeństwa, z którym jest mocno związana – starszą o dwa lata siostrę Asię oraz znacznie młodszego brata Maćka. Obserwując relację mamy z córką i słuchając jej opowieści nie można nie dojść do wniosku, że gdyby nie mama, córka nie dotarłaby tu, gdzie teraz jest.

Mama jest fundamentem, który zapewnił Adze jak najbardziej wszechstronny rozwój, ale też mądrze wspierał budowanie niezależności. Od wczesnych lat dziewczyna samodzielnie brała udział w szeregu wyjazdów. Często też akcentowała potrzebę robienia różnych rzeczy samej. Zdarzało się, że jako dziecko prosiła o wysadzenie z samochodu daleko przed domem, żeby mogła wrócić do niego piechotą. Wielkim jej atutem jest też waleczny charakter, który doskonale sprawdza się w sporcie, uprawianym od wczesnych lat szkolnych. Dzięki niemu się nie poddaje i zacięcie walczy do końca. Ma też Aga szereg pasji, świetnie tańczy, wymyśla układy taneczne, uwielbia zapełniać skomplikowane kolorowanki i brać udział w zajęciach plastycznych. A nade wszystko kocha kontakt z drugim człowiekiem, którego potrafi zarazić energią i kipiącym wręcz entuzjazmem. Jest barwna, ekspresyjna i niepowtarzalna.

To dzięki ludziom takim jak ona można naocznie przekonać się, że stereotypy nie tylko nie oddają prawdy o drugim człowieku, ale ją bezwzględnie zakłámują, przy okazji krzywdząc. Nie tylko obiekt niesprawiedliwych ocen, ale też oceniającego, który chroniąc się w kokonie utkanym z wyświechtanych od zbyt częstego używania określeń pozbawia się szans na poznanie i kontakt z drugim człowiekiem. Który choć inny, nosi w sobie unikalną wartość. I tacy są też ludzie z zespołem Downa. Wartościowi, ciepłi, radośni, a przede wszystkim – autentyczni. I kiedy w końcu uda nam się wyjść poza utarte myślowe schematy i zobaczyć w drugim człowieka, możemy przekonać się, że niesie on w sobie coś, co tak jak Aga, może wzbogacić nasz świat i sprawić, że stanie się on lepszym miejscem do wspólnego życia.

Wielickie Centrum Kultury/Katarzyna Adolf

STABAT MATER W WIELICZCE



Czas pasyjny jest czasem szczególnym. Wielki Post to najważniejszy okres w roku dla każdego chrześcijanina. Od wczesnego średniowiecza w Europie powstawały dzieła sztuki i muzyki przedstawiające Mękę Pańską, ukazujące cierpienie Matki Jezusa, ból jego uczniów i wyznawców. Stabat Mater G. B. Pergolesiego jest właśnie takim utworem, arcydziełem późnego baroku, które w przejmujący sposób opowiada o cierpieniu Matki Bolejącej. W niedzielę 21 marca w Kościele pw. św. Klemensa w Wieliczce mogliśmy usłyszeć właśnie ten utwór w wykonaniu młodej orkiestry – Sinfonii Nova Ensemble pod kierownictwem dyrygenta i założyciela zespołu – Jakuba Jana Kornakiewicza.

Wraz z zespołem wystąpiły dwie znane krakowskie śpiewaczki: Blanka Dembosz-Tondera – sopran i Ilona Szczepańska – alt. Koncert był poprzedzony krótkim wykładem „Sztuka pasyjna Ziemi Wielickiej” przygotowanym i wygłoszonym przez historyczkę sztuki Aleksandrę Rzońcę. Zarówno wykład, jak i koncert były częścią Festiwalu Juxta Crucem i odbyły się dzięki współorganizatorom wydarzenia oraz festiwalu, jakimi są Wielickie Centrum Kultury oraz Miasto Wieliczka. Przedsięwzięcie otrzymało również patronat honorowy burmistrza Wieliczki Artura Kozioła. Wykład i koncert transmitowano online, dzięki temu mimo obostrzeń związanych z trwającą



pandemią, każdy mógł uczestniczyć w wydarzeniu, siedząc bezpiecznie w domu. Sądząc po entuzjastycznych wpisach w mediach społecznościowych, koncert spełnił swoją rolę i poprzez piękno muzyki i sztuki pasyjnej, dostarczył głębokich wzruszeń nie tylko estetycznych, ale przede wszystkim religijnych. Wielickie Centrum Kultury



66. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

– eliminacje gminne i powiatowe

Za nami 66. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski, który z uwagi na obecną sytuację w kraju, przejdzie do historii jako nieco inny od poprzednich – z zachowaniem dystansu społecznego, w maseczkach, bez pamiątkowych zdjęć grupowych, ale za to z pozytywnymi emocjami, które towarzyszyły wszystkim uczestnikom. W tym roku oprócz tremy i mobilizacji nie brakowało również zadowolenia z możliwości zaprezentowania się przed publicznością, jak również obejrzenia występów innych. Nareszcie na żywo! W tym roku uczestników oceniało jury w składzie: Jagoda Pietruszkówna, Patrycja Durska oraz Artur Wołoch.

Poniżej prezentujemy wyniki eliminacji gminnych i powiatowych:

ELIMINACJE GMINNE:

TURNIEJ RECYTATORSKI KATEGORIA KLASY I-III

I miejsce: Hanna Stan (Szkoła Podstawowa nr 1)
II miejsce: Emilia Bierzało (Szkoła Podstawowa nr 4)
III miejsce: Karolina Remus (Szkoła Podstawowa w Sierczy)
Wyróżnienia: Michał Grodecki (Szkoła Podstawowa w Sierczy), Jakub Morawa (Szkoła Podstawowa nr 4), Joanna Alicja Gwóźdź (Szkoła Podstawowa nr 2 – filia w Sułkowie)

TURNIEJ RECYTATORSKI KATEGORIA KLASY IV-VI

I miejsce: Natalia Szatkowska (Szkoła Podstawowa nr 4)
Wyróżnienia: Szymon Zięba (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich), Julia Rynduch (Szkoła Podstawowa nr 4), Zofia Jarzęcka (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)

TURNIEJ RECYTATORSKI KATEGORIA KLASY VII- VIII

I miejsce: nie przyznano
II miejsce ex equo: Weronika Sikora (Szkoła Podstawowa nr 2) i Julia Barnat (Szkoła Podstawowa nr 1)
III miejsce ex equo: Zofia Wojdała (Szkoła Podstawowa nr 1), Wiktor Szewczyk (Szkoła Podstawowa nr 4)
Wyróżnienia: Aleksandra Jaszewska (Szkoła Podstawowa w Sierczy)

TURNIEJ POEZJI ŚPIEWANEJ

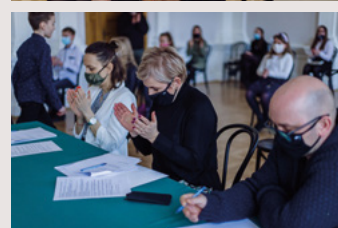
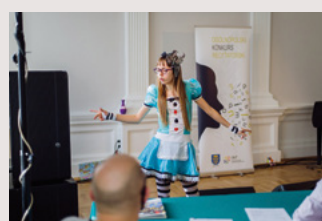
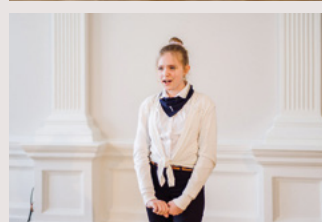
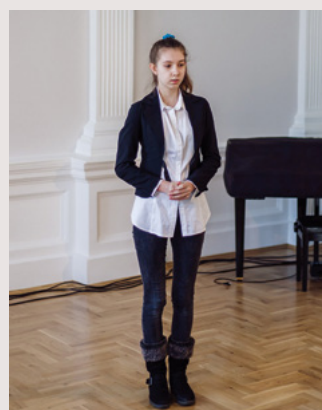
I miejsce: Julia Grzybek (Szkoła Podstawowa w Grajowie)
II miejsce: Martyna Cyganek (Szkoła Podstawowa nr 2)
III miejsce: Milena Pikula (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)

TURNIEJ „WYWIEDZONE ZE SŁOWA”:

I miejsce: Zuzanna Stochlińska (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)
II miejsce: Kornelia Stopa (Szkoła Podstawowa w Sygneczowie)

TURNIEJ TEATRÓW JEDNEGO AKTORA:

I miejsce: Kornelia Stopa (Szkoła Podstawowa w Sygneczowie)
II miejsce: Bartosz Karpala (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)
III miejsce: Barbara Palińska (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)



ELIMINACJE POWIATOWE:

TURNIEJ RECYTATORSKI I-III szkoły podstawowe

I miejsce: Hanna Stan (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce)
II miejsce: Gabriela Grzesiak (Szkoła Podstawowa w Gdowie)
III miejsce: Emilia Bierzało (Szkoła Podstawowa nr 4 w Wieliczce)
Wyróżnienia: Lena Skupień (Szkoła Podstawowa w Kłaju), Zuzanna Hyży (Szkoła Podstawowa w Marszowicach)

TURNIEJ RECYTATORSKI klasy IV-VI szkoły podstawowe

I miejsce: ex equo: Liliana Chanek (Szkoła Podstawowa w Gdowie), Natalia Szatkowska (Szkoła Podstawowa nr 4 w Wieliczce)
II miejsce: nie przyznano
III miejsce: nie przyznano
Wyróżnienia: Marcin Bartoszek (Szkoła Podstawowa w Szarowie), Jakub Ślęczek (Szkoła Podstawowa w Kłaju), Martyna Maciąga (Szkoła Podstawowa w Niegowici), Natalia Małota (Szkoła Podstawowa nr 2 w Niepołomicach), Tomasz Mardosz – Lisak (Szkoła Podstawowa nr 2 w Niepołomicach)

TURNIEJ RECYTATORSKI klasy VII-VIII szkoły podstawowe

I miejsce: ex equo: Julia Barnat (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce), Dominik Kuras (Szkoła Podstawowa w Kłaju)
II miejsce: nie przyznano
III miejsce: nie przyznano

Wyróżnienia: Radosław Kowalski (Szkoła Podstawowa w Bilczycach), Weronika Sikora (Szkoła Podstawowa nr 2 w Wieliczce), Zofia Wojdała (Szkoła Podstawowa nr 1 w Wieliczce), Wiktor Szewczyk (Szkoła Podstawowa nr 4 w Wieliczce)

TURNIEJ JEDNEGO AKTORA

I miejsce: Barbara Palińska (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)
II miejsce: Bartosz Karpala (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)
III miejsce: Kornelia Stopa (Szkoła Podstawowa w Sygneczowie)
Wyróżnienia: nie przyznano

„WYWIEDZONE ZE SŁOWA”

I miejsce: Zuzanna Stochlińska (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich)
II miejsce: Oliwia Strojna (Szkoła Podstawowa w Niegowici)
III miejsce: Róża Marzec (Szkoła Podstawowa w Brzeziu)
Wyróżnienia: nie przyznano

POEZJA ŚPIEWANA

I miejsce: ex equo: Martyna Cyganek (Szkoła Podstawowa nr 2 w Wieliczce), Julia Grzybek (Szkoła Podstawowa w Grajowie)
II miejsce: ex equo: Milena Pikula (Szkoła Podstawowa w Węgrzicach Wielkich), Marcelina Gocoł (Szkoła Podstawowa nr 2 w Niepołomicach)
III miejsce: nie przyznano
Wyróżnienia: nie przyznano

Wielkie Centrum Kultury



SZTUKA PASYJNA ZIEMI WIELICKIEJ

*Stabat Mater dolorosa luxta crucem lacrimosa Dum pendebat Filius.
Stoi Matka obolała, tży POD KRZYŻEM przepłakata,
gdy na krzyżu Syn jej mrze.
/tłum. Miron Białoszewski/*

JUXTA CRUCEM – to słowa zaczerpnięte z hymnu „Stabat Mater”, który odnosi się do stojącej POD KRZYŻEM (po łac. Juxta Crucem) Marii – Matki Chrystusa i przeżywającej z boleścią Śmierć Syna. Wymownym przykładem jej cierpienia jest wizerunek Matki Boskiej przeszytej siedmioma mieczami boleści¹ z kościoła w Staniątkach. Scena ta wraz z innymi zdarzeniami Męki Chrystusa powraca do naszej świadomości w czas Wielkiego Postu, a jej zrozumieniu i przeżywaniu od wieków pomaga sztuka we wszystkich swych przejawach: w przejmujących przedstawieniach plastycznych – obrazach i rzeźbach, w wysublimowanej muzyce pokutnej i w słowach poezji lamentacyjnej.

Wielkanoc jest niewątpliwie najważniejszym świętem dla chrześcijan, bowiem śmierć na krzyżu i późniejsze zmartwychwstanie Chrystusa to kluczowy element wiary chrześcijańskiej. Ze świętem tym związana jest szczególna symbolika oraz odniesienia wizualne, które wykraczają poza sferę czysto religijną. Jednym z najczęściej podejmowanych tematów w sztuce od początku chrześcijaństwa było Ukrzyżowanie, które można zobaczyć m. in. w ołtarzach trzech wielkich kościołów: św. Klemensa, św. Sebastiana i św. Franciszka [il.1-3].

Cykl przedstawień plastycznych rozpoczynający się od sceny Modlitwy w Ogrodzie Oliwnym, a kończący się Śmiercią Jezusa na krzyżu nosi nazwę PASJI. Do tego cyklu dołączane są także wydarzenia wcześniejsze:

Wjazd do Jerozolimy i Ostatnia Wieczerza, które stanowią jego prolog, natomiast epilogiem są sceny Zdjęcia z Krzyża, Opłakiwania i Złożenia do Grobu. Bardzo interesującym obiektem przedstawiającym niektóre ze scen pasyjnych jest tryptyk w zakrystii kościoła św. Klemensa w Wieliczce [il.4]. Umieszczone w nim obrazy pochodzą z ok. 1600 r. i przedstawiają w polu centralnym - Ukrzyżowanie, a na wewnętrznej stronie skrzydeł - Modlitwę w Ogrójcu, Biczowanie, Cierniem koronowanie i Niesienie krzyża. Natomiast związane z Niedzielą Wielkanocną – przedstawienie Chrystusa Zmartwychwstałego, będące znakiem tryumfu Boga nad śmiercią do cyklu pasyjnego już nie należy.

W tym krótkim opracowaniu nie ma możliwości zaprezentowania wszystkich zachowanych śladów wielowiekowego dziedzictwa Ziemi Wielickiej: zabytkowych świątyń, przydrożnych kapliczek, krzyży czy figur, które powstawały z licznych fundacji królewskich i szlacheckich, darów dawnych kupców i rzemieślników oraz nowych dzieł czy obiektów finansowanych przez współczesnych mieszkańców tych terenów.

Przywołując zatem kolejne wydarzenia pasyjne przyglądnijmy się chociaż kilku spośród nich.

OSTATNIA WIECZERZA - W Kaplicy św. Kingi w wielickiej kopalni znajduje się niezwykła Ostatnia Wieczerza [il.5]. Jest to płaskorzeźba w soli wykonana przez górnika-artystę Antoniego Wyrodka według słynnego obrazu Leonarda da Vinci. W różnych przedstawieniach Ostatniej Wieczerzy widzimy Jezusa i dwunastu apostołów zasiadających przy stole. Zazwyczaj wśród uczniów wyróżniają się postacie Jana i Judasza. Jan często ukazany jest

z głową złożoną na piersi Zbawiciela. Judasz natomiast jest prawie zawsze oddzielony od reszty uczniów, przedstawiony z sakiewką i w żółtej lub czarnej szacie.

MODLITWA W OGRÓJCIE I POJMANIE JEZUSA – to kolejne wydarzenia często przedstawiane w sztuce. Zgodnie z opisem umieszczonym we wszystkich Ewangeliach², po Wieczerzy kilku uczniów poszło z Jezusem na Górę Oliwną, gdzie Jezus zostawił ich i sam udał się do Ogrójca, aby się modlić. I właśnie tę scenę uważa się za otwierającą Pasję. Przedstawia ona chwile pełne samotności i ukazuje klęczącego Jezusa oraz śpiących w oddali uczniów. Scenę tę można zobaczyć w zakrystii kościoła w Niepołomicach, której ściany zdobi polichromia z 1646 r. z roślinną ornamentyką oraz ze scenami Ostatniej Wieczerzy, Modlitwy w Ogrójcu i Ukrzyżowania. W Ogrójcu rozgrywa się też scena Pojmania Jezusa, wskazanego przez Judasza pocałunkiem.

BICZOWANIE I CIERNIEM UKORONOWANIE³ - Biczowanie było karą, jaką Rzymianie wymierzali każdemu skazanemu na śmierć i łączyło się z pohańbieniem więźnia, którego przywiązywano do kolumny tak, aby jego ciało nie osunęło się na ziemię podczas zadawanych biczem uderzeń. Biczowanie i założenie cierniowej korony są tymi z epizodów Męki opisanych na kartach Nowego Testamentu, które od późnego średniowiecza stały się pretekstem dla drastycznych wizerunków umęczonego ciała ludzkiego. Biczowanie Jezusa ukazuje jeden ze współczesnych witraży w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Janowicach.

DROGA KRZYŻOWA⁴ - Warto odwiedzić kościół pw. Narodzenia NMP w Gdowie, aby zobaczyć tam pochodzące sprzed ponad 200 lat obrazy wydarzeń Drogi Krzyżowej. Przedstawienia tej części cyklu pasyjnego były popularne już w czasach wczesnochrześcijańskich. Najstarsze zabytki sztuki ukazują Drogę Krzyżową w sposób bardzo prosty: Jezus w koronie cierniowej dźwiga krzyż, który jest bardziej symbolem niż rzeczywistym brzemieniem. Dopiero w obrazach z późnego średniowiecza krzyż staje się prawdziwym ciężarem i sprawia ból niosącemu go Jezusowi. Wówczas też dochodzi do istotnej przemiany w ikonografii pasyjnej – powstaje koncepcja kolejnych stacji Drogi Krzyżowej, których pierwotnie było siedem, a nie czternaście.

CHRYSTUS FRASOBLIWY NA GOLGOCIE – Po dojściu na szczyt Golgoty Jezus w koronie cierniowej, spętany i samotny oczekuje na Ukrzyżowanie.

W tradycji polskiej jest to Chrystus Frasobliwy, który siedzi z pochyloną głową, świadom tego, co za chwilę musi się dokonać. Ciekawe i rzadkie przedstawienie Chrystusa Frasobliwego wspierającego głowę na lewej ręce, znajduje się w kapliczce w Niepołomicach.

UKRZYŻOWANIE – Opisane w Ewangeliach⁵ Ukrzyżowanie ukazywano początkowo pod postacią samego krzyża lub Baranka – symbolu Jezusa.

1. Proroctwo Symeona, 2. Ucieczka do Egiptu, 3. Zgubienie Jezusa, 4. Spotkanie na Drodze Krzyżowej, 5. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa, 6. Zdjęcie z krzyża, 7. Złożenie do grobu.
2. Opisy modlitwy w Ogrodzie Oliwnym: Mt 26,36-46; Mk 14,26 i 14,32-42; Łk 22,39-46; J 18,1-11
3. Opisy znieważania i bicia Jezusa: Mt 27,26-31a; Mk 15,16-20; Łk 22,63-65; J 19,1-5
4. Opisy drogi na Golgotę: Mt 27,31-34; Mk 15,21-22; Łk 23,26-32; J 19,17
5. Opisy Ukrzyżowania: Mt 27,33-56; Mk 15,21-41; Łk 23,33-49; J 19,18-30

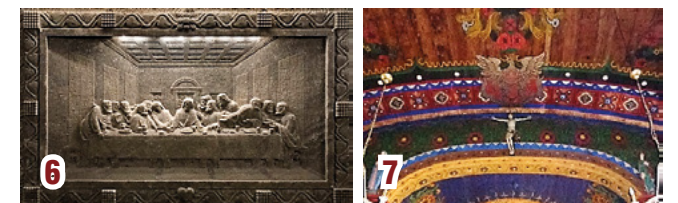
Natomiast od VII wieku na krzyżu pojawia się postać Chrystusa, unaoczniając dogmat o wcieleniu Jezusa, a więc i dosłowności Jego cierpienia. Do połowy XI wieku Chrystus przedstawiany był jako żyjący, z otwartymi oczami. W okresie późniejszym – po poł. XI w. zamknięte oczy wskazują, że Zbawiciel nie żyje a Jego ciało bezwładnie zwisa na krzyżu. Szczegóły widoczne w różnych ujęciach Ukrzyżowania są efektem rozmaitych interpretacji i teorii. Dotyczy to m.in. szaty Jezusa (lub jej braku), układu ciała, ilości gwoździ, koloru i kształtu krzyża. Zawsze jednak pojawia się na krzyżu „titulus”, czyli tablica z napisem I.N.R.I.: Jezus Nazarejczyk Król Żydowski. W scenie Ukrzyżowania ukazującej czasem także i krzyże łotrów, uczestniczą i inne postaci - najczęściej Maria i apostoł Jan. Takie przedstawienia Golgoty prezentują: kamienna kapliczka przy ul. Nowy Świat w Wieliczce [il.6] oraz Kapliczka Ukrzyżowania Pana Jezusa z ul. Wiejskiej w Niepołomicach. Scena Ukrzyżowania – w dawnych kościołach z reguły umieszczana była na tzw. belkach tęczowych, co obrazują przykłady z kościołów w Staniątkach i w Niepołomicach oraz z kościoła św. Sebastiana w Wieliczce [il.7]. Ukrzyżowanie umieszczane też było na zewnątrz kościołów w tzw. Golgotach, jak np. przy kościele św. Klemensa w Wieliczce [il.8] lub przy Kościele Wniebowzięcia NMP w Grabiu bądź w ołtarzach, które znajdują się m.in. w kościele w Gorzkowie, w Staniątkach, w Grabiu, Gólkowicach czy w Kaplicy św. Krzyża w wielickiej kopalni [il.9].

ZDJĘCIE Z KRZYŻA I OPŁAKIWANIE – Pasja kończy się scenami Zdjęcia z krzyża, Opłakiwania i Złożenia do Grobu. Do tych właśnie przedstawień zaliczyć trzeba m.in. wyjątkowo wzruszający typ ikonograficzny jakim jest Pieta, którą prezentują zupełnie unikatowe figury w przydrożnych kapliczkach w Sierczy i Mietniowie [il.10]. Przy okazji wiosennych wędrowek po wielickiej ziemi zawsze można gdzieś przystanąć ... JUXTA CRUCEM - pod krzyżem, jak chociażby w Sygnejczowie, w Pawlikowicach, w Krzyszkowicach lub w Wieliczce [il.11], by rozważyć słowa:

Kiedy umrze moje ciało, Niech na duszę mą z swą chwałą Czekaj Twój wieczysty raj./tłum. Leopold Staff/. Aleksandra Rzońca. Wykład wygłoszony 21.03.2021 w ramach Festiwalu JUXTA CRUCEM

Ilustracje: 1. Ołtarz Ukrzyżowania w kościele św. Klemensa, 2. Krucyfiks w kościele św. Sebastiana, 3. ołtarz z Ukrzyżowanym Chrystusem w kościele św. Franciszka, 4. tryptyk przenośny z kościoła św. Klemensa w Wieliczce, 5. OSTATNIA WIECZERZA wykonana w soli, Kaplica św. Kingi w Kopalni Soli w Wieliczce, 6. UKRZYŻOWANY, kamienna kapliczka Wieliczka, ul. Nowy Świat, 7. Belka tęczowa w kościele św. Sebastiana w Wieliczce, 8. obraz GOLGOTY na ścianie prezbiterium kościoła św. Klemensa w Wieliczce, 9. Ołtarz w Kaplicy św. Krzyża w Kopalni Soli w Wieliczce, 10. PIETA, figura przydrożna, 1901, Siercza, 11. Krzyż przydrożny w Wieliczce

Źródła: M. Battistini, Symbole i alegorie, [w:] leksykon, historia, sztuka, ikonografia, Warszawa 2006
T. Dziubecki, Ikonografia Męki Chrystusa w nowożytnym malarstwie kościelnym w Polsce, Warszawa 1996
A. Gaczoł, Zabytki sztuki w Wieliczce, [w:] Wieliczka Dzieje miasta (do roku 1990), red. S. Gawęda, A. Jodłowski, J. Piotrowicz, Kraków 1990
G. Jurkowlanec, Chrystus umęczony. Ikonografia w Polsce od XIII do XVI wieku, Warszawa 2001
T. Kulig, A. Spiechowicz-Jędras, Sanktuarium Matki Bożej Gdowskiej, Kraków 2007
P. Nataneł, Informator Archidiecezji Krakowskiej 2000. Parafie i kościoły, Kraków 2000



materiał zdjęciowy: Aleksandra Rzońca.

o autorce:
Aleksandra Rzońca – historyczka sztuki, pedagoga, bibliotekarka, animatorka i menadżerka kultury, stypendystka Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie upowszechniania kultury w roku 2011.

R. Róg, Kościół w Niepołomicach pod wezwaniem Dziesięciu Tysięcy Męczenników – Królewska Fundacja Pokutna, Kraków-Niepołomice 1998
G. Schiller, Ikonografia sztuki chrześcijańskiej, t. I, 1971
G. Schiller, Ikonografia sztuki chrześcijańskiej, t. II, 1972
Wielcy Malarze, WIELKANOC, wydanie nadzwyczajne, Warszawa 2001.
Zabytki sztuki w Polsce. Małopolska, Warszawa 2016
Historia budowy kościoła i parafii w Janowicach,
<http://www.janowice.wieliczka.eu>
<http://kapliczkiprzydrozne.blogspot.com/>
<https://sdm.upjp2.edu.pl/dziela/>

Koncert 'One Night in New York'

NOWOJORSKI KLIMAT I DŹWIĘKI NIEZAPOMNIANYCH PRZEBÓJÓW FRANKA SINATRY – W TYM ROKU Z OKAZJI DNIA KOBIET ZABRALIŚMY PAŃSTWA W WIRTUALNĄ MUZYCZNĄ PODRÓŻ, BY WSPÓLNIE UCZCIĆ ŚWIĘTO WSZYSTKICH PAŃ.



Podczas transmitowanego on-line koncertu „One night in New York” wystąpili: Wojciech Myrczek – jeden z najbardziej obiecujących polskich wokalistów jazzowych oraz Sabina Meck – wokalistka, kompozytorka, aranżerka, producentka i autorka tekstów. Towarzyszyła im wspaniała Morningstar Orchestra – jedna z najciekawszych orkiestr rozrywkowych w Polsce, w skład, której wchodzi profesjonalni muzycy, absolwenci oraz wykładowcy akademii muzycznych oraz laureaci prestiżowych festiwali jazzowych. Koncert zrealizowany został w ramach Funduszu Wsparcia Kultury. Transmisja na Facebooku Wielickiego Centrum Kultury odbyła się dzięki uprzejmości Morningstar Music Agency. Wielickie Centrum Kultury

INFORMACJA - ZŁOTE GODY

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wieliczce uprzejmie informuje, że w związku z przypadającą w 2021 roku 50. rocznicą zawarcia związku małżeńskiego istnieje możliwość wystąpienia z wnioskiem za pośrednictwem tutaj USC do Wojewody Małopolskiego o nadanie przez Prezydenta RP odznaczenia „Medal Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Zainteresowanych jubilatów - mieszkańców naszej gminy, którzy do tej pory nie złożyli stosownego wniosku proszę o jego złożenie na dzienniku podawczym Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka. Wszelkich informacji udzielamy pod numerem telefonu 12 263-41-13.



Zapraszamy do świetlic środowiskowych

SZUKACIE POMYSŁU NATWÓRCZE POPOŁUDNIADLA WASZYCH POCIECH? MAMY COŚ DLA WAS – WŁAŚNIE ROZPOCZĘLIŚMY ZAPISY NA BEZPŁATNE ZAJĘCIA WARSZTATOWE DLA DZIECI W WIEKU 6-10 LAT W RAMACH POPOŁUDNIOWEJ STREFY AKTYWNOŚCI

Dwa razy w tygodniu będziemy organizować waszym pociechom czas tak, aby zapewnić im dobrą zabawę, a także przekazać wiedzę i nowe umiejętności. Zamierzamy poznawać tajniki sztuki kulinarnej, tworzyć rękodzieła, różnorodne prace plastyczne i wiele, wiele więcej. Prowadzenie zajęć jest zależne od sytuacji epidemiologicznej na terenie kraju oraz od aktualnych zaleceń Ministerstwa Zdrowia i Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Szczegółowe informacje dostępne są w każdej ze świetlic.

HARMONOGRAM:

Lednica Górna – czwartek, piątek, godz. 17.00, tel. 604 320 319
Janowice – wtorek, środa, godz. 17.00, tel. 664 550 457
Sułków – wtorek, czwartek, godz. 16.00, tel. 516 931 204
Mietniów – poniedziałek, piątek, godz. 16.00, tel. 519 022 830
Sygneczów – wtorek, piątek, godz. 16.00, tel. 502 101 373
Kokotów – wtorek, czwartek, godz. 17.00, tel. 500 866 483
Wielickie Centrum Kultury

Fantastyczny czas dla SMS Solna Wieliczka



FINAŁ WOJEWÓDZKI JUNIOREK MŁODSZYCH

Ostatnie tygodnie to zdecydowanie fantastyczny czas dla młodzieżowych zespołów SMS Solna Wieliczka. Najpierw, pierwszy raz w historii małopolskiej siatkówki, dwa zespoły juniorek młodszych awansowały do finału i zostały Mistrzyniami oraz Wicemistrzyniami Województwa Małopolskiego. Kiedy emocje po Finale Wojewódzkim Juniorek Młodszych jeszcze nie opadły, w Szkole Mistrzostwa Sportowego Wieliczka odbyły się zmagania młodziczek zakończone kolejnym sukcesem wielickiej drużyny, która obroniła tytuł Mistrzyń Małopolski i awansowała do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski Młodziczek. Warto zaznaczyć, że w turnieju uczestniczył również MKS MOS Wieliczka – zdobywca srebrnego medalu. Także zawodniczki tej drużyny uzyskały awans do dalszego etapu rozgrywek. Zwieńczeniem dotychczasowych siatkarskich zmagani był turniej ćwierćfinałowy Mistrzostw Polski Juniorek Młodszych w Białymstoku. Wygrała go drużyna SMS Solna Wieliczka i przypieczętowała tym samym - trzeci raz z rzędu – awans do półfinału Mistrzostw Polski. Serdecznie gratulujemy wszystkim, zespołom, zawodniczkom i sztabom trenerskim. Życzymy powodzenia w dalszych rozgrywkach! Równocześnie przypominamy, że można już składać dokumenty rekrutacyjne do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Wieliczka – szkoła podstawowa oraz liceum ogólnokształcące. Szczegółowe informacje na stronie www.smswieliczka.pl. SMS Wieliczka



FINAŁ WOJEWÓDZKI MŁODZICZEK



ĆWIERĆFINAŁ MP JUNIOREK MŁODSZYCH

fol. SMS Wieliczka

Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka

70 lat istnienia

Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka jest muzeum górnictwem zaliczanym do największych na świecie. Posiada ekspozycje w Zamku Żupnym i w Kopalni Soli w Wieliczce na głębokości 135 m. Zamek i Kopalnia stanowiły od końca XIII w. do 1945 r. jedno przedsiębiorstwo produkujące sól. Obydwa obiekty są wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Od 70 lat w Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka prowadzona jest działalność naukowo-badawcza, wystawiennicza, edukacyjna i wydawnicza. W ostatnim okresie dużą wagę przykładano do współpracy międzynarodowej – pracownicy instytucji uczestniczą w licznych projektach i konferencjach zagranicznych. Muzeum organizuje także cykliczną Międzynarodową Konferencję Muzeów Górniczych i Skansenów Podziemnych. Wszystkie te działania służą promocji historii solnictwa w Polsce i na świecie.

Twórcą Muzeum jest Alfons Długosz – pedagog, wizjoner, społecznik, fotografik i artysta. Był pasjonatem, który ocalił liczne górnicze zabytki. Początki Muzeum sięgają 1951 r. kiedy to zorganizował pierwszą wystawę prezentującą uratowane w kopalni przedmioty, narzędzia i maszyny. W ich poszukiwaniu przemierzał wraz z górnikiem Franciszkiem Krzeczowskim dziesiątki kilometrów do dawna nieużywanych i niebezpiecznych wyrobisk. Dzięki jego zaangażowaniu i wysiłkowi powstała unikatowa w skali świata kolekcja dawnych, drewnianych maszyn wyciągowych, które używano w kopalni zanim pojawiły się maszyny parowe. Z czasem zbiory rozrosły się tak bardzo, że A. Długosz postanowił zorganizować Muzeum. Zyskał przychylność Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz kopalni, która przeznaczyła na ten cel zespół komór Russegger i Maria Teresa na głębokości 135 m, a Ministerstwo wsparło projekt środkami finansowymi. W 1956 r. Muzeum stało się oddziałem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, a już od 1961 r. działało jako samodzielna instytucja podlegająca Ministerstwu Kultury i Sztuki. Alfons Długosz został pierwszym dyrektorem Muzeum i funkcję tę pełnił do 1975 r. W swej wizji muzeum wybiegł w przyszłość o całe dziesięciolecia, zapewniając instytucji podziemne kino, punkt pocztowy i kawiarenkę. W sali kinowej, oprócz projekcji filmów, odbywały się konferencje np. PAN-u, tu także miało miejsce uroczyste otwarcie Muzeum. Aby ułatwić zwiedzającym zrozumienie skomplikowanych czasem zagadnień technicznych, namalował wizerunki wielu maszyn i urządzeń, zapewniając oryginalne komentarze do ekspozycji. Obrazy tworzą ujednolicony cykl prac malarskich i są do dziś prezentowane na wystawie.

Oficjalne otwarcie ekspozycji Muzeum w Kopalni Soli miało miejsce 30 września 1966 r. i było włączone w uroczyste obchody Jubileuszu 1000-lecia Państwa Polskiego. Warto zaznaczyć, że



Muzeum było już wcześniej częściowo dostępne do zwiedzania. Zgromadzone zbiory i dokumentacja oraz badania prowadzone przez instytucję posłużyły do wpisania Kopalni Soli w Wieliczce na pierwszą Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1978 r. Muzeum Alfonsa Długosza obejmowało ekspozycję w Kopalni Soli. Kolejni dyrektorzy: Roman Kędra (1975-1992) i Antoni Jodłowski (1992-2015) skupili się na remoncie Zamku Żupnego, dawnej siedziby zarządu solnego przedsiębiorstwa. Dostępny od 1985 r. Zamek Środkowy (historyczna nazwa Dom Pośród Żupy) został przeznaczony na wystawy i magazyny zbiorów, Sala Gotycka pełni też rolę wielickiego Pałacu Ślubów. Natomiast Zamek Północny, po zakończonym remoncie w 1992 r. mieścił siedzibę administracyjną Muzeum, pracownię naukową, bibliotekę i archiwum. Remont w budynku południowym ukończono w 1996 r. i urządzono w nim pracownię: archeologiczną, plastyczną, konserwacji papieru, salę wystawienniczo-edukacyjną, magazyny oraz restaurację.

W 2013 roku Zamek Żupny został wpisany na Listę UNESCO, tzn. wpis Kopalni Soli w Wieliczce na tej liście został rozszerzony o Zamek Żupny i Kopalnię Soli w Bochni i brzmi obecnie: Królewskie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni.

Początek XXI w. to czas zmian aranżacji wystaw w Muzeum w Kopalni Soli. Ważnym wydarzeniem w 2013 r. było włączenie do ekspozycji dwóch komór Aleksandrowice, po zabezpieczeniu i remoncie przeprowadzonym dzięki środkom unijnym. W roku 2017 dyrektor Jan Godłowski (funkcję pełni od 2016 r.) podjął decyzję o rozszerzeniu przestrzeni ekspozycyjnej Zamku. W tym celu zakupiono budynek przy ulicy Daniłowicza 12 i przeniesiono tam administrację, pracownię naukową, bibliotekę i archiwum.

Zwolnione sale w Zamku Północnym obecnie czekają na remont, po jego zakończeniu zostanie w nim zorganizowana ekspozycja stała pt. „Solny klejnot w koronie” (projekt jest już gotowy), będzie też miejsce dla dużych wystaw czasowych. *MŻK Wieliczka*

POLSKIE POETKI

O TWÓRCZOŚCI MARYLI WOLSKIEJ I TOMIKACH STAREJ POEZJI

„Subtelny wdzięk poezji Maryli Wolskiej zawarty jest przede wszystkim w tym, że poetka utrwaliła pięknie dawne, minione bezpowrotnie formy życia i znamieny dla jej czasów typ wrażliwości”.

„Kiedy bierzemy do ręki tomiki starej poezji, to odczytujemy je nie tylko jako świadectwo przeszłości. W dawnej poezji zostaje przecież zawsze choćby cząstka wyciszenia, jakie budziła ona u współczesnych”. (Jan Zygmunt Jakubowski, „Porozmawiajmy o poezji”).

Zatrzymajmy się nad wierszami poetki, która rozpoczynała swoją twórczość na przełomie XIX i XX wieku.

Zaczynała w okresie Młodej Polski, sięga w dwudziestolecie międzywojenne. Główna część twórczości Wolskiej stanowi liryka, a w niej wiersze miłosne. Jej debiut literacki przypada na rok 1893. Pierwsze wydane wiersze datowane są na lata 1901 i 1903, pochlebnie przyjęte. Kolejno ukazały się: „Symfonia jesienna” (1901), „Święto słońca” (1903), „Z ogni kupałnych” (1904).

Pewnego rodzaju wydarzeniem literackim stało się opublikowanie ostatniego tomiku Wolskiej, „Dzbanek malin” (1929). Znajdują się w nim wiersze z początku XX wieku i późniejsze z lat 1925 - 29. Młodopolski styl liryki poetka wzbogaciła liryzmem codzienności, w przedmiotach, zwykłych zdarzeniach, wspomnieniach. Autorka odwraca się w zadumie ku dniom wczorajszym, świetnie zapamiętanych. Własny styl poetka odnalazła w cyklach wierszy: „Na dnie zwierciadeł”, „Z przedwojennej szuflady”, „O dawnym Lwowie”, „Godziny łaskawe”. Odkryła wdzięk dawności, starych sprzętów, białych ławek, dobrych książek, drzemających salonów.

„Cicho w domu... Noc późna. Sama jedna chodzę
Po znajomych pokojów trzeszczącej podłódze,
Przez okna, od traw śpiących, płynie chłodu fala;
Żaby grają... Derkacze słychać z łąk, z daleka(...)”
Prostymi słowami słała najzwyklejszą stronę świata:

„Na polach spokój wielki,
i szafirowa pogoda.

Pod lasem dokwiła wrzos.

Będzie niedługo zima!”

W ostatnim okresie twórczości Maryli Wolskiej silnie uwydatnia się nuta patriotyczna. Może najpiękniejszy wyraz znalazła ona w wierszach „Zaduszki” i „Tamten świat”, gdzie znajduje się wspomnienie Artura Grottgera. Matka poetki z domu Monne (później Młodnicka), była narzeczoną Grottgera. W późniejszych utworach poetki znajdują się również wspomnienia z roku 1863. Przeminały salony, gdzie bywała młoda Maryla Młodnicka – Wolska, odkrywając wdzięk starych sprzętów, książek. Co pozostało? Piękno natury, często powracający motyw jej wierszy. Wzruszenie nad pięknem i smutkiem życia. „Dzbanek malin” – suma najlepszych cząstek spuścizny Maryli Wolskiej. Rodowód młodopolskiej nastrojowości pozostał tu trwały.

Pisarka tworzyła również opowiadania. Zajmowała się także tłumaczeniami.



Maryla Wolska i Beata Obertyńska (1974), Wspomnienia, Warszawa, PIW
Nieznany autor, Public domain, Wikimedia Commons

„Pomimo bogatego dorobku literackiego, tuż po śmierci (1930), Wolska została uznana za „poetkę zapomnianą”, a jej twórczość pokryła się głębszym cieniem niepamięci” (S. Sierotwiński: „Maryla Wolska. Środowisko, życie, twórczość”).

Maryla Wolska urodziła się 13 marca 1873 r. we Lwowie. Od najmłodszych lat obcowwała ze sztuką. Pochodziła z bardzo wykształconej rodziny. Życie Wolskiej nie było łatwe. Składało się z chwil radosnych i zdarzeń tragicznych. Jej małżeństwo z Wacławem Wolskim było szczęśliwe, mieli pięcioro utalentowanych dzieci, trzech synów Ludwik, Kazimierz i Juliusz i dwie córki Beata i Aniela. Szczęście zburzyła wojna. Jej najstarszy syn Ludwik, uzdolniony literacko, został w roku 1919, po straszliwych torturach, zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich, do tego doszła śmierć męża w roku 1922, matki w 1926 i najmłodszego syna Juliusza. Córki powychodziły za mąż. Beata Obertyńska w czasie drugiej wojny światowej wywieziona przez okupantów sowieckich do Kazachstanu, zapisała się jako autorka wspomnień okresu wygnania „Z domu niewoli”.

Maryla Wolska zmarła 25 czerwca 1930 roku w domu na Zaświeciu. Pochowana została na cmentarzu Łyczakowskim, we wspólnym grobowcu Młodnickich i Wolskich.

„Zaświecie, jego mieszkańcy i goście powinni na zawsze pozostać w pamięci najdalszych nawet pokoleń jako jedna z piękniejszych kart historii i kultury Lwowa” (Artur Hutnikiewicz, „Lwowskie „Zaświecie”).

Zaświecie – tereny poza murami miasta i miejsce rodzinnego, czy świątecznego wypoczynku i zabaw. *Danuta Kostuch*

Bibliografia:

1. Stanisław Sierotwiński, Maryla Wolska: Środowisko, życie, twórczość. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk - Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1963.
2. Katarzyna Klewinowska: Maryla Wolska jako twórczyni liryki kobiecej. Annales Uniwersytetu Maria Curie-Skłodowskiej w Lublinie, vol. XXXV str. 75-86.
3. Artur Hutnikiewicz: Lwowskie „Zaświecie”. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich, 1993.
4. Fotografia poetki z Artur Hutnikiewicz: Lwowskie „Zaświecie”.

WRZUTNIA DO ZWROTU KSIĄŻEK – NOWA USŁUGA W WIELICKIEJ BIBLIOTECE

W PIERWSZYCH DNIACH MARCA PRZED SIEDZIBĄ GŁÓWNĄ WIELICKIEJ BIBLIOTEKI PRZY PLACU SKULIMOWSKIEGO 3 STANĘŁA WRZUTNIA DO ZWROTU MATERIAŁÓW BIBLIOTECZNYCH. MEDIATEKA – BIBLIOTEKA MIEJSKA W WIELICZCE WPROWADZA TO NOWOCZESNE ROZWIĄZANIE Z MYŚLĄ O CZYTELNIKACH W CELU UŁATWIENIA I PRZYSPIESZENIA FORMUŁY ZWROTU

Uruchomienie nowej usługi, jaką jest wrzutnia, pozwoli na bezpieczny i bezkontaktowy zwrot materiałów bibliotecznych, co jest szczególnie ważne, również ze względu na panujące obecnie warunki epidemiczne. Dzięki temu urządzeniu zwrot materiałów będzie możliwy 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu.

Od lat tego typu rozwiązania stanowią ułatwienie w korzystaniu z bibliotek na całym świecie. Coraz więcej podobnych udogodnień spotykamy również w bibliotekach w Polsce. Teraz do tego grona dołącza także wielicka księżnica. Od tej chwili czytelnicy w siedzibie głównej, którzy wypożyczyli książki, audiobooki i czasopisma będą mieli możliwość ich zwrotu poprzez wrzutnię bez kolejki, czy poza godzinami pracy biblioteki. Jest to idealne rozwiązanie dla osób zabieganych i pracujących do np. późnych godzin wieczornych.

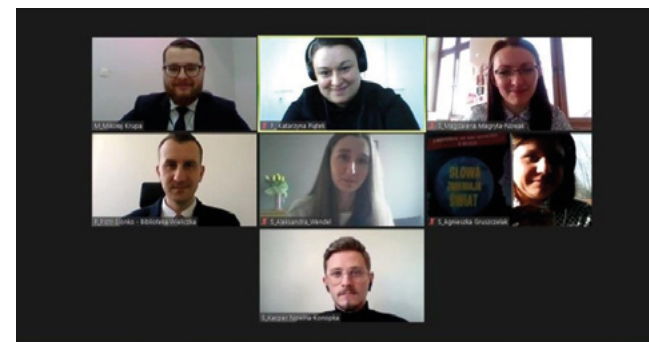
To jednak nie koniec starań Mediateki-Biblioteki Miejskiej w Wieliczce o rozszerzenie zakresu swoich działań. W ramach tegorocznego Wielickiego Budżetu Obywatelskiego czytelnicy biblioteki zgłosili dwa projekty – zakup książkomatu oraz remont filii w Węgrzcach Wielkich.

Książkomat to samoobsługowe urządzenie pozwalające na odbiór ze skrytek wcześniej zamówionych książek o dowolnej porze dnia i nocy, niezależnie czy jest to dzień roboczy, weekend, czy święto. Do otwarcia skrytki wystarczy jedynie karta biblioteczna. Dołączenie nowoczesnego książkomatu do oferowanych usług i umożliwienie, by książki były dostępne przez całą dobę, 7 dni w tygodniu byłoby wielkim osiągnięciem biblioteki i jej czytelników. Mamy ogromną nadzieję, że mieszkańcy gminy Wieliczka wesprą naszą inicjatywę swoimi głosami.

Na liście zadań do Budżetu Obywatelskiego znalazł się również projekt dotyczący remontu Filii bibliotecznej nr 7 w Węgrzcach Wielkich. Jest to filia bardzo chętnie odwiedzana przez czytelników, obok biblioteki głównej, czynna 5 dni w tygodniu. W ostatnich latach udało się nam sprawić, że jest tam całkiem przytulnie, mimo to jednak wymaga ona m.in. generalnego remontu podłóg i regałów, co zostało zapisane w projekcie. Głosować można on-line lub poprzez osobiste wypełnienie ankiety, która dostępna jest np. w Mediatece - Bibliotece Miejskiej w Wieliczce. Głosowanie potrwa do 15 kwietnia, więc spieszmy się! Każdy głos się liczy! Więcej szczegółów odnośnie projektów i głosowania można znaleźć na stronie internetowej www.biblioteka.wieliczka.eu.
Agnieszka Gruszczałak, MBM w Wieliczce



ZA NAMI I ETAP LIGI DEBAT OKSFORDZKICH



10 marca odbyły się pierwsze debaty w ramach II Międzyszkolnej Ligi Debat Oksfordzkich. Projekt edukacyjny realizowany przez Mediatekę-Bibliotekę Miejską w Wieliczce odbywa się w tym roku w formule online i jest dedykowany uczniom szkół podstawowych z terenu gminy Wieliczka. Patronem Merytorycznym przedsięwzięcia jest Krakowskie Stowarzyszenie Mówców, które od początku sprawuje pieczę nad debatami, zaś patronatu honorowego temu wydarzeniu udzielił Burmistrz Wieliczki Artur Kozioł. Partnerami projektu są: Wydział Szkół i Przedszkoli Urzędu Miasta i Gminy Wieliczka, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wieliczce oraz Wielickie Centrum Kultury. Celem projektu jest stworzenie przestrzeni dyskusji młodzieży na ważne tematy, wsparcie w nauce trudnej sztuki dyskusowania oraz wystąpień publicznych. Tegoroczne hasło przewodnie ligi debat brzmi „Słowa zmieniają świat”. W debatach wzięło udział sześć drużyn z pięciu szkół: Szkoła Podstawowa nr 2 w Wieliczce, Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Wieliczce, Szkoła Podstawowa w Byszczach, Szkoła Podstawowa w Podstolicach, Szkoła Podstawowa w Sierczy. Młodzież zmierzyła się z trzema тезami, które w tegorocznej odsłonie Debat Oksfordzkich są wstępem do dalszych, półfinałowych oraz finałowych zmagani. Jesteśmy pod wrażeniem poziomu debat, w którym nie zabrakło pojedynków na argumenty, świetnych wystąpień i emocji. Kolejny, ostatni etap II Międzyszkolnej Ligi Debat Oksfordzkich w Wieliczce odbędzie się 15 kwietnia. Agnieszka Gruszczałak, MBM w Wieliczce



Barbara Kwinta Chwała meksykańskim zakonnicom

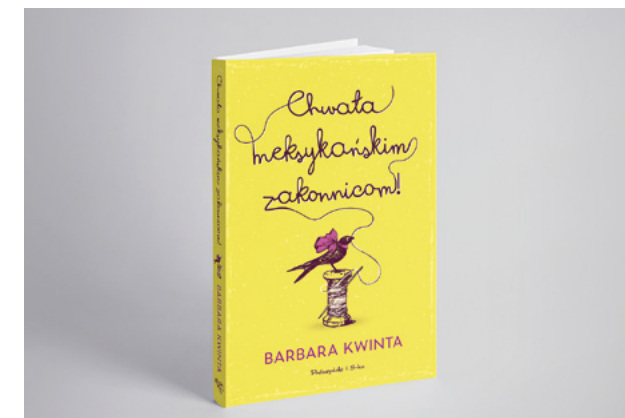


Kochająca planowanie i rutynę Emilia Starska wsiada do życiowego rollercoastera. Po przeczytaniu listu od zmarłej mamy dochodzi do wniosku, że nie może wyjść za Dawida. Jej narzeczony to jednocześnie syn właścicieli wielkiej firmy odzieżowej, w której na stanowisku kierowniczym pracuje także Emilia. Dziewczyna zmyka

z własnego ślubu, traci pracę i wyjeżdża, by dowiedzieć się, kogo i co kocha najbardziej. Uciekająca panna młoda chroni się pod skrzydłami najlepszej przyjaciółki Lien. By odciąć się od życiowego kataklizmu, udaje się na kilka dni do domu rodzinnego. Podczas sprzątania strychu znajduje walizki babci Zofii – słynnej krakowskiej krawcowej. W jednej z nich odkrywa pomysł na swoje nowe życie. Uroczą i dowcipną powieść o zmianach i wyborach, odwadze bycia sobą i nienazwanym „czymś więcej”.

Premiera książki 20 kwietnia 2021 r.

Barbara Kwinta – lingwistka i tłumaczka z języka angielskiego. Autorka książki „Jak kupić suknię ślubną i nie zwariować”. Współpracuje z kwartalnikiem WEDDING, tworząc artykuły eksperckie i teksty lifestyleowe, które ukazują się również online na platformach takich jak onet.pl i styl.pl. Wychowana w tiulach i koronkach, przy dźwiękach maszyny do szycia i huku gorącej prasownicy. Nasiąknięta rozmowami z kobietami. Wstuchana w panny młode, ich życiowe dylematy, problemy i marzenia. Współtwórczyni rodzinnej marki sukien ślubnych. Mama i żona. Beznadziejny kucharz. Wielbicielka yerba mate, kawy, no i żakietów.



Marysia...

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” ks. Jan Twardowski

Przez długie lata nasze drogi spletały się z sobą i trudno jest uwierzyć, że to już przeszłość.

2 marca 2021 roku z ogromnym bólem pożegnaliśmy modlitwą i pieśniami żałobnymi naszą nieodżałowaną koleżankę, Marysię Franczyk, która zakończyła swoje ziemskie pielgrzymowanie.

Śp. Maria Franczyk - z domu Niemiec, urodziła się w 1948 roku w miejscowości Niedzwiedza w powiecie brzeskim. Po ukończeniu liceum zamieszkała w Zabawie koło Wieliczki, by niebawem podjąć pracę w Biurze Studiów i Projektów Górniczych w Krakowie, w charakterze asystenta głównego projektanta.

W Krakowie Maria poznała swojego przyszłego męża - Czesława Franczyka, z którym po ślubie zamieszkali w Wieliczce. Tu przyszły na świat ich trzy córki. Tutaj wybudowali dom.

Wspaniała żona, mama i babcia (doczekała się sześciorga wnucząt) ponad wszystko kochała swoją rodzinę, ale znalazła też czas na realizację swych zamiarów.

Marysia pojawiła się w „Lutni” w 1971 roku. Śpiewaniu, które było jej pasją i „Lutni”, która była Jej drugim domem, poświęciła 50 lat swego życia!

Tak, w 2021 r. obchodziłaby 50. rocznicę działalności w Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia” w Wieliczce.

Była uzdolnioną wokalistką, podporą altów. Regularnie (dwa razy w tygodniu) uczęszczała na próby i brała udział w koncertach chóru. Razem z chórzystami przeżywała radości i smutki, starała się pomagać wszędzie, gdzie zaistniała potrzeba, doradzała, szukała sposobów na rozwiązywanie problemów. Wrodzona skromność i pokora,

a zarazem szczery uśmiech i pogoda ducha zjednywały jej przyjaciół. Wielokrotnie gościła chórzystów w swoim domu i były to niezapomniane chwile przy muzyce i ogólnej wesołości.

Marysia szczególnie umiłowała muzykę sakralną, gdyż była osobą głęboko wierzącą, toteż angażowała się także w śpiewanie w chórze parafialnym przy Kościele św. Sebastiana. Wiarę i religijność wyniosła z rodzinnego domu, podobnie, jak jej brat kapłan-salezjanin, Jan Niemiec, który wspólnie z proboszczem Mateuszem Rysem sprawował eucharystię pogrzebową.

Towarzystwo Śpiewacze wiele zawdzięcza Marii Franczyk - wszak przez pół wieku budowała historię „Lutni”. Wytrwale i skutecznie przez wiele lat działała w Wydziale - przez trzy kadencje była wiceprezesem, w latach 2008-2012 (jako jedyna kobieta w blisko 150-letniej historii Towarzystwa) pełniła funkcję prezesa. Pracowała również w Komisji Rewizyjnej, była także (w poprzednich kadencjach) sekretarzem, archiwistą, kronikarzem.

Dobro „Lutni” zawsze leżało jej na sercu - wiele trudu wkładała w organizację kolejnych Jubileuszów, pozyskiwała sponsorów, dbała o wizerunek chóru. Przyczyniła się do wydania kolorowego folderu po polsku i w czterech językach obcych, zorganizowała nagranie płyty z pieśniami patriotycznymi, pobyt chóru w Przemyślanach na Ukrainie i szereg innych przedsięwzięć. Jej zasługą jest, że Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” od 2015 roku posiada własny sztandar.

Za działalność śpiewaczą i społeczną



fot. Halina Gawron

została uhonorowana licznymi odznaczeniami. Wśród nich znajdują się trzy Odznaki Honorowe Polskiego Związku Chórów i Orkiestr o/ Kraków - złota, srebrna i brązowa oraz Odznaka Honorowa nadana Marii Franczyk w 2017 r. przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Była osobą nietuzinkową - uśmiechnięta, pogodna, wrażliwa i skromna, żyjąca dla innych: dla rodziny, wnuków, chóru.

Marysiu! Za Twoją pracę, wszelkie starania, dobroć i uśmiech, za to, że byłaś z nami - **DZIĘKUJEMY!**

Pamięć Twoich dobrych uczynków pozostanie w nas.

Żegnaj Przyjaciółko!

Lutniści

tekst:

Jolanta E. Orłowska-sekretarz
na podstawie materiałów zgromadzonych
przez Halinę Gawron w „Kronice TŚ Lutnia”

Podróż w świat myślenia obywatelskiego

Na zakończenie poprzedniego odcinka naszych rozważań stwierdziłem, że przy następnym spotkaniu rozważymy problem różnej oceny przemocy w sferze publicznej. Chodzi o zasadę stosowania odmiennych miar w zależności od tego „kto jest przy piłce”. Jeżeli „nasi”, to wolno grać nogami i rękami, gryźć i kopać po kostkach - byle umieścić piłkę w siatce przeciwnika. A sędzia będzie ślepy i głuchy. Jeżeli zaś „oni” są przy piłce, to wtedy nawet najpiękniejszy gol okaże się strzelony ze spalonego, czerwone kartki sypią się za najbardziej niewinne przewinienia, a sędzia jest nadzwyczaj surowy, gdyż wie, że jeżeli pozwoli sobie na uczciwie sędziowanie, to jego kariera natychmiast się skończy. Reporterzy stronnictwo sędziów usprawiedliwiają odpowiednio do tego, dla jakiej redakcji pracują i której drużynie kibicują. Czy mamy okazję obserwować takie mecze na forum Unii Europejskiej, choćby w takich sytuacjach, gdy jakieś zastrzeżenie wysuwane są z jednej strony przeciw Francji lub Niemcom, a z drugiej strony przeciw Polsce lub Węgrom?

Gdyby jakaś grupa młodzieży zebrała się pod synagogą albo meczetem, pod klubem gejowskim albo biurem organizacji feministycznej i zaczęła tam wznosić wulgarnie okrzyki i pisać na murach nienawistne hasła, podniósłby się hałas na całą Europę. Ambasadorzy postępowych krajów składaliby na ręce polskiego rządu ostre protesty, parlament europejski uchwalaby rezolucje potępiające antysemityzm, islamofobię, homofobię i męski szowinizm, a Komisja Europejska stanowczo by orzekła, że barbarzyńcom z Polski nie wolno dawać unijnej kasy. Prezydent i premier kajaliby się przed opinią światową. Media nie znajdowałyby dość mocnych słów potępienia. A jeżeli ordynarne i przestępcze zachowanie skierowane jest przeciw chrześcijanom (nie tylko katolikom), to ambasadorzy milczą, parlament w Strasburgu nie uważa za stosowne wyrazić dezaprobaty, komisja z Brukseli daje do zrozumienia, że wreszcie Polska wykazuje cechy kraju „normalnego”. Sądy, do których mogą trafić sprawy o znieważenie chrześcijan,

będą ferować wyroki uniewinniające, a gdyby już kogoś skazały, to „ofiara” będzie uchodzić za męczennika gnębiącego przez reakcyjny reżim.

Skąd taka różnica? Otóż chrześcijaństwo, zdaniem decydentów ze Strasburga i Brukseli oraz postępowych ambasadorów to relikwiarz przeszłości, który należy usuwać z przestrzeni publicznej. Ludzie walczący o postęp mają prawo walczyć z ciemnotą, nie przebiegając w środkach. W Europie i Ameryce Północnej te „środki” to jak dotąd z reguły wyziska i dewastacje. Ale na innych kontynentach jest znacznie gorzej. Na świecie rocznie jest mordowanych kilkanaście tysięcy chrześcijan, a prześladowanych są setki tysięcy, dyskryminowanych zaś miliony - i nikomu to nie przeszkadza. Nie zajmuje się tym Organizacja Narodów Zjednoczonych, prezydent Stanów Zjednoczonych nie ogłasza, że jednym z celów działania największego mocarstwa świata będzie przeciwdziałanie temu zbrodniczemu procederowi. W parlamencie europejskim najbardziej gorliwi obrońcy praw człowieka nie widzą powodu do zdecydowanej interwencji.

Pod koniec naszych poprzednich rozważań napisałem, że w debacie publicznej konkurują dwa sposoby wyrażania myśli. Jeden z nich to dyskurs konserwatywny, a drugi - postępowy. Z tego powodu określenie „spier...”, zaadresowane przeciw obrońcom sprawdzonego ładu społecznego, jest akceptowalnym środkiem wyrazu słusznych emocji. Użyte przez konserwatystę i skierowane przeciw lewackim zadymiarzom znieważającym Kościoły byłoby objawem „mowy nienawiści”.

Stosowanie tak rażąco różnych miar nie jest bynajmniej wynalazkiem naszych czasów. Ma już ponad dwieście lat tradycji, licząc od rewolucji francuskiej, zainicjowanej w 1789 roku pod hasłem „wolność, równość, braterstwo”. Ale już po paru latach zwolennicy radykalnej przebudowy świata, uznali, że cel ich działań jest tak wzniosły, że nie wolno poddawać się sentymentom osłabiającym rewolucyjnego ducha. Robespierre, Danton, Marat (póki jeszcze działali wspólnie i nie wymordo-

wali się wzajemnie) ogłosili, że „nie ma wolności dla wrogów wolności”. W imię tej zasady dziesiątki tysięcy ludzi wysłali na gilotynę. Posłali nawet wojsko, by wycięto w pierń parę set tysięcy mieszkańców jednej z francuskich prowincji, gdzie nie chciano zaakceptować zdobyczej rewolucji (Wandea w latach 1792-1794). To tak jakby dziś w Polsce polskie wojsko wymordowało ludność jednego województwa z powodu opozycyjnej postawy wobec rządu. Czy mieści się nam to w głowie? A Francja ma w swej nieodległej historii taki epizod - i poucza wszystkich dookoła na temat praworządności. Przy okazji forsuje właśnie rewolucję francuską jako fundament ideowy Unii Europejskiej, przy pełnym przemilczeniu chrześcijaństwa (które kształtowało sposób myślenia Europejczyków od dwóch tysięcy lat). Ktoś może zauważyć, że taka postawa jest sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem. Niestety pojęcie „zdrowego rozsądku” wręcz kluczowe dla myślicieli oświecenia, którzy przygotowali ideowo rewolucję francuską, staje się pomału niewygodne. A już wspomnianie o ludobójstwie w Wandei to oczywiście

Taka postawa wręcz uniemożliwia sprawne działanie demokracji. W 1945 roku, gdy komuniści z poręki Stalina opanowali w Polsce pełnię władzy, ogłosili, że w Rzeczypospolitej panuje wolność słowa. Wszyscy mogą głosić to, na co mają ochotę. Oczywiście z wyjątkiem poglądów faszystowskich. To ograniczenie zaraz po II wojnie światowej było oczywiste. Tyle, że wkrótce okazało się, że każdy pogląd niezgodny z ideologią komunistyczną jest faszystowski...

Pamiętajmy, że manipulowanie słowami nie jest niewinną zabawą. Zmienia nastroje i poglądy. Ci sami ludzie, którzy do tego samego proroka wołają „hosanna”, tydzień później będą wołać „ukrzyżuj go”. Droga usłana palmowymi gałązkami zmienia się w drogę krzyżową... Oby na jej końcu czekała światłość zmartwychwstania. Czego wszystkim z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzę. Jerzy Pilkowski



RADA SENIORÓW: KONKURS LITERACKI

Gminna Rada Seniorów wraz z burmistrzem Wieliczki Arturem Koziołem organizują konkurs literacki pt. „PISANE NIE DO SZUFLADY”. Konkurs adresowany jest do wszystkich zainteresowanych osób zamieszkałych na terenie Miasta i Gminy Wieliczka w wieku powyżej 60 lat. Zachęcam Seniorów do udziału. Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach: I część poetycka (wiersz), II część literacka (opowiadanie). Regulamin konkursu podano w załączniku do informacji umieszczonej na portalu WWW.WIELICZKA.EU

IV Festiwal i Konkurs Pianistyczny „Piano e Forte” 2021

W DNIACH 1 – 6 MARCA 2021 R. ODBYŁ SIĘ IV FESTIWAL I KONKURS PIANISTYCZNY „PIANO E FORTE” 2021. Z UWAGI NA SYTUACJĘ EPIDEMICZNĄ ORGANIZATORZY (ZESPÓŁ SZKÓŁ MUZYCZNYCH W WIELICZCE ORAZ TOWARZYSTWO MUZYCZNO-ARTYSTYCZNE SFOGATO W KRAKOWIE) POSTANOWILI SPOTKAĆ SIĘ Z UCZESTNIKAMI ON-LINE

Pomysłodawczynią, dyrektorem artystycznym i główną koordynatorką wydarzenia jest Marta Polańska – nauczycielka fortepianu w wielickiej szkole muzycznej, prezes TMA Sfogato.

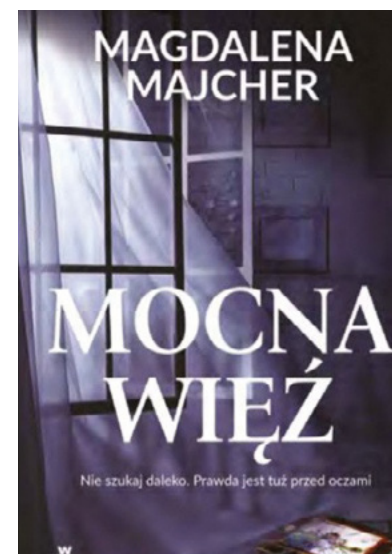
Patronat Honorowy nad wydarzeniem objęli: Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego, Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa, Ugo Rufino – Dyrektor Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie, prof. dr hab. Andrzej Pikul (Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie) oraz prof. Benjamin Vogel (Szwecja). Partnerami byli: Akademia Muzyczna im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, Centrum Paderewskiego w Kaśnej Dolnej, Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Bronisława Rutkowskiego w Krakowie. Patroni Medialni to TVP 3 Kraków oraz portal Magiczny Kraków. Festiwal i Konkurs Pianistyczny „Piano e Forte” jest innowacyjnym projektem, który integruje wiedzę teoretyczną z umiejętnościami praktycznymi, a przebieg występu uczestnika różni się nieco od tradycyjnego konkursu pianistycznego, bowiem każdy uczestnik sam prezentuje wykonywany utwór, wykonuje zadanie dotyczące praktyk wykonawczych, rozpoznaje utwory z podanego kanonu oraz rozwiązuje test dotyczący historii i budowy fortepianu. Tegoroczna Akademia Piano e Forte 2021 upamiętniała: Fryderyka Chopina w 211. rocznicę urodzin kompozytora (w przededniu Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego), Franciszka Liszta w 210. rocznicę urodzin i 135. rocznicę śmierci, Pauline Viardot w 200. rocznicę urodzin, Władysława Żeleńskiego w 100. rocznicę śmierci kompozytora oraz Ignacego Jana Paderewskiego w 80. rocznicę śmierci. Akademię Piano e Forte 2021 rozpoczął wykład inauguracyjny „Fortepian w kulturze muzycznej czasów Chopina”, który wygłosił prof. Benjamin Vogel, wybitny szwedzki instrumentolog. Akcent muzyczny stanowił Koncert Piano e Forte, którego tematem przewodnim obok utworów Chopina i Paderewskiego była „Sonata pian e forte”. W programie Akademii znalazły się także: prezentacja wydawnictw Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, którą przedstawił Marcin Wąsowski – Kierownik Działu ds. Nauki i Wydawnictw NIFC, wykład o sztuce bel canto (O. dr Tomasz Jarosz, Tuchów) oraz niezwykle ciekawy wykład prof. dr hab. Heleny Wróby-Polańskiej (psycholog kliniczny, psychoterapeuta, przewodnicząca Sekcji Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie) o psychologicznych wyznacznikach tremy. Wśród wykładowców Akademii Piano e Forte 2021 znaleźli się także nauczyciele Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce: dr Paulina Tkaczyk (historia i budowa klawesynu), Magdalena Smrokowska (fortepian Mozarta), Marta Polańska (wieloaspektowa rola pianisty na przykładzie artystycznej działalności I. J. Paderewskiego oraz instrumentalna sztuka bel canto), dr Tomasz Soczek (praktyka improwizacji organowej na przykładzie twórczości W. Żeleńskiego), dr Marek



Polański (pierwsze polskie Kaprysy Skrzypcowe jako źródło inspiracji dla N. Paganiniego i F. Liszta) oraz Zenon Kulik (budowa fortepianu).

Wydarzenie zakończył Galowy Koncert Młodych Mistrzów Fortepianu w dniu 6 marca, a ostatnim akordem Festiwalu była znakomita interpretacja Preludiów op. 1 Karola Szymanowskiego w wykonaniu laureatki Grand Prix IV Konkursu Pianistycznego „Piano e Forte” 2021 Justyny Żołnack (klasa Wilii Ochockiej-Janusz, Zespół Państwowych Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Warszawie). Wśród Laureatów Konkursu znaleźli si także uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych w Wieliczce: Katarzyna Malawska z klasy Pauliny Tkaczyk oraz Emilia Rzyman z klasy Izabeli Grzybek (I nagroda), Wiktor Fejkiel (SM II st.) z klasy Grażyny Hesko-Kołodzińskiej – II nagroda, Maja Muzyka z klasy Magdaleny Smrokowskiej – III nagroda, Emilia Kuroń z klasy Pauliny Tkaczyk, Julia Huczek (SM II st.) oraz Blanka Romańska (SM II st.) z klasy Jacka Bylicy (SM II st.) – wyróżnienie. 55 uczestników IV Konkursu Pianistycznego „Piano e Forte” 2021 z 24 szkół muzycznych z całej Polski oceniało Jury: mgr Waldemar Król – przewodniczący, mgr Elżbieta Hoffman, dr Iwona Popławska-Zimowska, mgr Marta Polańska oraz mgr Anna Kozłowska. Na platformie on-line Akademię Piano e Forte 2021 śledziło 168 uczestników z całej Polski. Mimo ograniczeń spowodowanych pandemią mogliśmy spotkać się wirtualnie, realizując w pełni wypracowaną od 2018 roku oryginalną formułę Festiwalu i Konkursu Pianistycznego „Piano e Forte”, ujmującego zagadnienia pianistyczne w sposób holistyczny. Razem mogliśmy doświadczać tych niezwykłych artystycznych emocji, których co roku dostarczają nam wspaniali profesorowie, artyści oraz młodzi mistrzowie fortepianu. Mamy nadzieję, że podczas kolejnej edycji będziemy mogli spotkać się „na żywo”, integrując środowisko szkolne i akademickie z całej Polski w Krakowie i Wieliczce. Równocześnie zachęcamy do odwiedzania strony internetowej projektu: www.pianoeforte.pl. Szkoła Muzyczna w Wieliczce

Z GÓRNEJ PÓŁKI



PUSTKA I DETERMINACJA

Magdalena Majcher „Mocna więź”,
wyd. W.A.B.,
data premiery: 24 lutego 2020

To świetny dowód na to, że literatura może imitować prawdziwe życie, wciąż pozostając literaturą. Magdalena Majcher drobiazgowo odtwarza historię Anny Garskiej, która pewnego dnia zniknęła z życia męża i córki, ale przede wszystkim matki. Na perspektywie kobiety latami mierzącej się z pustką i utratą pisarka skupia się najmocniej, jednak nie jest to narracja jednorowerowa. Ani też paradokumentalna, co bardzo ważne, bo „Mocna więź” to bez względu na ciężar poruszanego tematu bardzo zgrabnie skonstruowana i napisana literatura środka. Z pewnością jednak trzeba uznać, że ta powieść to świadectwo cierpienia Michaliny Kaczyńskiej, która najpierw nie mogła pogodzić się z utratą ukochanej córki, a potem z faktem, że nie może jej pochować, gdyż ciała Anny Garskiej nigdy nie odnaleziono (choć jej męża skazano za morderstwo).

Majcher proponuje dwie płaszczyzny narracyjne, dla których punktem stycznym staje się dzień dramatycznych i do dziś niewyjaśnionych zdarzeń. Potem obie opowieści łączą się w przejmujący epilog, w którym autorka na szczęście nie poszła w stronę dość niebezpieczną, czyli fantazjowania na temat feralnego wieczoru. Powieść koncentruje się na matce zaginionej i zamordowanej, ale jest to przejmująca historia podwójnego macierzyństwa. Dramat naznacza najmocniej dwie osoby: kochającą matkę, która nagle utraciła kogoś najważniejszego, i dziewczynkę doznającą z dnia na dzień podobnej straty. O sile macierzyństwa, którą stara się zobrazować Majcher, stanowią bezpretensjonalne, niezawikłane i jednocześnie oddziałujące na emocje retrospekcje z życia dwóch matek – Michaliny i samej Ani tak bardzo oczekującej narodzin córki. Ale jest to także książka o emocjach, które zaczynają toczyć batalię z miłością, o silnym poczuciu bezradności połączonym z determinacją. Aby zrozumieć ból matki, trzeba poznać historię jej miłości i przywiązania. Zwłaszcza wówczas, gdy skonfrontowana zostanie z ostatecznym brakiem. Z odejściem, którego nic nie jest w stanie zrekomensować.

„Mocna więź” to powieść o tym, jak rozpada się kobiece poczucie bezpieczeństwa stworzone przez lata doskonałej relacji. Cierpiąca matka miota się między wiarą w dobre rozwiązanie a narastającym poczuciem, że coś tu jest bardzo nie tak, coś jest nieodwracalne,

nic już nigdy nie będzie takie samo. Majcher świetnie pokazuje, jak zmieniają się emocje Michaliny, w jaki sposób nadzieja walczy w niej z rozpaczą. Ta walka jest bezkompromisowa, ale pojawia się jeszcze jeden jej front. Oto bowiem człowiek, któremu zaufała córka, staje się podwójnym wrogiem – swojej małżonki oraz jej matki zdeterminowanej, by wyjaśnić zagadkę jej istnienia.

Na początku można odnieść wrażenie, że sam motyw zniknięcia i opowiadanie o nieobecności nie zapełni sugestywnie całej powieści. Autorka podjęła się bardzo dużego wyzwania – w swoich fantazjach nie chce za dużo wyjaśniać, dba bardziej o wykreowanie atmosfery niepewności. W tej niebezpiecznej przestrzeni dużo wyraźniej widać emocje bohaterów. Zagadką pozostaje oczywiście morderca. Dlaczego mąż Garskiej w tak łatwy sposób naprowadza organy ścigania na swój ślad? Dlaczego tak szybko i ostentacyjnie pokazuje, że nie jest w żadnej żałobie? Dlaczego daje do zrozumienia otoczeniu, że dla niego feralnego wieczoru wydarzyło się coś oczywistego, a nieobecność żony nie przyprawia o lęk i niepewność? Magdalena Majcher nie porozmawiała z nim w zakładzie karnym, ale mimo to jej książka nie jest jednowymiarowa. Pozostając w sferze niepokojących domysłów, przyglądamy się przede wszystkim tytułowej więzi. A także dramatu jej zerwania. O ile coś takiego w ogóle jest możliwe. Jarosław Czechowicz

krytycznym okiem

ZNAJDŹ 8 SZCZEGÓŁÓW, KTÓRYMI RÓŻNIĄ SIĘ OBRAZKI



rys. Joanna Krawczyk

Pracowite dwa weekendy zawodników Wielicko-Gdowskiej Szkoły Walki Prime

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zawodnicy Wielicko-Gdowskiej Szkoły Walki Prime uczestniczyli w konsultacjach kadry narodowej kadetów oraz w dwóch turniejach w formule K1 w Kickboxingu.

20 lutego w Warszawie trójka zawodników: Bartosz Malczewski, Adrian Gwizdała oraz Julia Wilkołek uczestniczyli w konsultacjach kadry narodowej kadetów w formule pointfighting. Konsultacje prowadziła trenerka kadrowa Emilia Szablowska z pomocą swoich asystentów Wojciecha Ołtarzewskiego oraz Mateusza Dylawerskiego.

21 lutego w Warszawie odbyła się Warszawska Granda. W niej udział wzięli Filip Suder. Zawodnik trenujący w Gdowie w kategorii junior młodszy do 67 kg pokonał pewnie na punkty swojego rywala z klubu z Piły.

27 lutego w Krakowie odbył się turniej Battle Of Warriors. Tym razem wystartowała dwójka zawodników: Filip Suder pokonał swojego rywala już w pierwszej rundzie przez nokaut, natomiast debiutująca na ringu Kinga Konieczny w kategorii juniorek przegrała ze swoją rywalką na punkty. M. Dylawerski



Zajęcia sportowe dla dzieci

Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci na zajęcia BJJ (Brazylijskie Ju-Jitsu oraz Grapplingu) Walka w Brazylijskim Ju-Jitsu polega na technikach obezwładnienia przeciwnika w pozycjach stojących i w parterze bez kopnięć i uderzeń. Pojedynek nadzorowany jest przez trenera, który bacznie obserwuje jego przebieg. Walkę można zakończyć poddaniem się, co sprawia, że ta zachodnia sztuka walki jest bezpieczna. Ucząc dzieci BJJ łączymy sport, naukę i zabawę. Treningi ukierunkowane są na wszechstronny rozwój młodych sportowców, na ich sprawność, zwinność, gibkość, szybkość, zdolności motoryczne i olbrzymie spectrum innych walorów. Podczas walki trzeba przewidywać ruchy przeciwnika. Zawodnicy ćwiczą skupienie i wzmożoną koncentrację, które przekładają się na dobre wyniki w szkole. Doświadczony i profesjonalny trener zadba o rozwój, progres i zadowolenie dzieci.

**ZAJĘCIA: WTORKI GODZINA 16:30 GRUPA 5-9 LAT
ORAZ 17:30 GRUPA 10-15 LAT
MIEJSCE: KAMPUS WIELICKI
ZAPISY I INFORMACJE:
BJJWIELICKA@GMAIL.COM ORAZ 513336147**



Historyczny wynik Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai na Mistrzostwach Makroregionu Południowego - 2 miejsce drużynowo



- 1.miejsce
Janusz Zięcina - kumite senior masters
 - 1.miejsce
Klaudia Słonka - kumite seniorek
 - 1.miejsce
Jakub Szczurek - kumite juniorów młodszych
 - 3.miejsce
Martyna Kubik - kumite seniorek
 - 3.miejsce
Sandra Maśnica - kata seniorek
 - 3.miejsce
Błażej Pasiut - kumite senior masters
 - 3.miejsce
Dawid Grzesiak - kumite juniorów młodszych
 - 3.miejsce
Julia Cenda - kumite juniorek
 - 3.miejsce
Aleksandra Piotrowska - kumite juniorek młodszych.
- Co daje w sumie 9 medali ! Gratulacje!

13 marca 2021 odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Południowego i MMM w Hali Sportowo-Widowskiej MOSIR w Bukownie z udziałem około 300 zawodników z ponad 30 klubów Małopolski, województwa świętokrzyskiego oraz Podkarpacia. W otwarciu mistrzostw uczestniczył zastępca burmistrza Miasta Bukowno oraz wiceprezes Polskiego Związku Karate shihan Andrzej Drewniak (9.dan), który był zarazem sędzią głównym zawodów (Saiko Shinpan-Cho). Funkcję sędziego technicznego (Shinpan-Cho) pełnił shihan Roman Woźniak (5.dan) z Krosna. Organizatorem mistrzostw był Klub Karate Kyokushin w Bukownie kierowany przez sensei Sławomira Rudawskiego (4.dan), który odznaczył 9 osób honorowym certyfikatem za zasługi dla rozwoju karate na Ziemi Olkuskiej. Wśród odznaczonych osób z lokalnych władz oraz karateków znalazł się prezes Małopolskiego OZK shihan Robert Kopciowski (5.dan) oraz sensei Krzysztof Kopciowski (3.dan), prezes Wielickiego Klubu Karate Kyokushinkai. Wielicka drużyna liczyła 18 osób: 14 zawodników, 3 sędziów oraz jednego sekundanta. Spośród wielickich uczestników większość, pomimo dużej obsady w swoich kategoriach, zdobyła miejsca na podium, co pozwoliło uzyskać najlepszy historyczny wynik drużynowo – 2 miejsce na podium. Szczególnie warto wymienić sensei Janusza Zięcina (1.dan) który po raz trzeci pod rząd na zawodach ligowych PZK zdobywa złoty medal w konkurencji senior masters +85 kg co jest osiągnięciem bardzo rzadko spotykanym oraz senpai Klaudii Słonki (2.kyu), która w swoim debiucie w kategorii kumite seniorek -55kg pokonała przeciwniczkę przez nokaut techniczny (ippon) zaledwie po 30 sekundach walki, zdobywając złoty medal w tej kategorii. Trzeci złoty medal zdobył na MMP senpai Jakub Szczurek (4.kyu) w kategorii kumite juniorów młodszych, zwyciężając po kolei z trzema przeciwnikami. Krzysztof R. Kopciowski

GRAND PRIX POLSKI MŁODZIKÓW: PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NA ARENIE OGÓLNOPOLSKIEJ

W odbywających się w Dębicy eliminacjach do Grand Prix Polski Młodzików w tenisie stołowym wzięło udział trzech zawodników naszego klubu – Sebastian Buliński, Natan Pławiński i Jakub Saletnik. Łącznie w turnieju eliminacyjnym wystąpiło 129 chłopców z całej Polski, co doskonale świadczy o randze turnieju. Każdemu z naszych reprezentantów udało się zanotować po jednym wygranym meczu w fazie grupowej. Dla naszego młodego klubu to powód do dumy i niezwykle optymistyczny prognostyk na przyszłość. Gratulujemy naszym wychowankom! UKS MIASTO SOLI WIELICZKA



Pierwsza Jadłodzielnia w Wieliczce, dzięki wolontariuszom Polski 2050

DZIĘKI WSPÓŁPRACY Z BURMISTRZEM WIELICZKI, MIEJSKO - GMINNYM OŚRODKIEM POMOCY SPOŁECZNEJ W WIELICZCE ORAZ DYREKTOREM CARITASU, POWIATOWY, WIELICKI ODDZIAŁ POLSKI 2050 DOPROWADZIŁ DO URUCHOMIENIA JADŁODZIELNI. SPOŁECZNA LODÓWKA STANĘŁA NA UL. BR. ALOJZEGO KOSIBY 18 W WIELICZCE



Wcześniejsze badania wykazały zapotrzebowanie na tego typu miejsce. Mieszkańcy apelowali o taką inicjatywę do radnych już dwa lata temu, niestety bez odzewu. "Pomysł zrodził się w mojej głowie pod koniec grudnia." – wspomina Irena, koordynatorka projektu – "Napisałam do burmistrza, dał zielone światło i obiecał pomyśleć nad lokalizacją. Obiecał też finansować prąd z gminy. Początkiem stycznia rozmawiałam już z dyrektorem MGOPS-u." Ostatecznie zdecydowano się ulokować Jadłodzielnię obok spółdzielni dla ubogich i w kryzysie bezdomności. Początkowe wątpliwości Sanepidu udało się rozwiać po konsultacji z osobą prowadzącą podobne inicjatywy w całej Polsce, z GIS-em i z Departamentem do spraw żywności. W międzyczasie wolontariusze szukali lodówki, osób do pomocy i obsługi. Dzięki ofiarności wolontariusza Marka znalazła się lodówka. Po kontakcie z dyrektorem Caritasu – do której to organizacji należy budynek – dalsze formalności potoczyły się bezproblemowo. Druga połowa lutego to czas tworzenia regulaminu, ulotek itp. W ostatni weekend lutego regał wraz z lodówką stanął na wyznaczonym miejscu – wypełniony pierwszą partią jedzenia. Mamy nadzieję, że długo będzie służył, łącząc tych, którzy chcą się podzielić posiłkiem z tymi, którzy jego potrzebują. *informacja prasowa*



fol. materiały prasowe

Podziel się domem miłością i radością! Bądź szansą na dobry start! ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wieliczce poszukuje kandydatów do pełnienia funkcji rodziców zastępczych nad dziećmi pozbawionymi możliwości wychowywania się w rodzinach naturalnych. Szukamy osób, które czują wewnętrzną potrzebę niesienia pomocy, okazywania miłości i przynależności, a także są gotowe poświęcić dzieciom swój czas i serce. Rodzicami zastępczymi mogą być wspólnie zamieszkali małżonkowie, a także osoba samotna. Rodzice zastępczy mogą być bezdzietni lub mieć własne dzieci, być spokrewnieni z przyjmowanym do domu dzieckiem albo być dla niego obcy. **Osoby, rodziny, które czują, że są gotowe pomagać, proszone są o kontakt z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Wieliczce, ul. Niepołomska 26 G, tel. 012 291 31 79 lub 730 201 651 e-mail: piecza@pcpr-wieliczka.pl.** Powiat zapewnia środki finansowe na częściowe pokrycie kosztów utrzymania dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej, specjalistyczne szkolenie oraz wszechstronną pomoc i wsparcie. Pamiętaj! Tworząc rodzinę zastępczą, stajesz się darem dla innych! *Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie*



de lege artis PORADY PRAWNE

CZYM JEST UMOWA LEASINGU?

Umowy leasingu są obecnie bardzo popularne, szczególnie wśród przedsiębiorców, którzy chcą nabyć nowy samochód, maszynę lub inne urządzenie. Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego przez umowę leasingu należy rozumieć stosunek prawny, w którym finansujący (leasingodawca) zobowiązuje się nabyć rzecz od sprzedawcy i oddać tę rzecz korzystającemu (leasingobiorcy) do używania albo używania i pobierania pożytków przez czas oznaczony. W takiej sytuacji korzystający zobowiązuje się zapłacić finansującemu w ratach wynagrodzenie pieniężne, równe co najmniej cenie nabycia rzeczy. Należy pamiętać, iż umowa leasingu powinna być zawarta na piśmie pod rygorem nieważności.

Leasingodawca powinien przekazać korzystającemu rzecz w takim stanie, w jakim znajdowała się ona w chwili wydania finansującemu przez zbywcę - sprzedawcę. Co warte zapamiętania, leasingodawca obowiązany jest wydać leasingobiorcy razem z rzeczą odpis umowy ze zbywcą lub odpisy innych posiadanych dokumentów dotyczących tej umowy, w szczególności odpis dokumentu gwarancyjnego co do jakości rzeczy, otrzymanego od zbywcy lub producenta. Jeżeli po wydaniu leasingobiorcy rzecz została utracona z powodu okoliczności, za które finansujący nie

ponosi odpowiedzialności, umowa leasingu wygasa. Leasingodawca może wtedy żądać od korzystającego natychmiastowego zapłacenia wszystkich przewidzianych w umowie niezapłaconych rat, pomniejszonych o korzyści, jakie finansujący uzyskał wskutek ich zapłaty przed umówionym terminem oraz z tytułu ubezpieczenia rzeczy, a także naprawienia szkody. Jeżeli w umowie leasingu zastrzeżono, że korzystający obowiązany jest ponosić koszty ubezpieczenia rzeczy od jej utraty w czasie trwania leasingu, w braku odmiennego postanowienia umownego, koszty te obejmują składkę z tytułu ubezpieczenia na ogólnie przyjętych warunkach. Korzystający obowiązany jest utrzymywać rzecz w należytym stanie, w szczególności dokonywać jej konserwacji i napraw niezbędnych do zachowania rzeczy w stanie niepogorszonym, z uwzględnieniem jej zużycia wskutek prawidłowego używania, oraz ponosić ciężary związane z własnością lub posiadaniem rzeczy, np. w przypadku samochodu będą to naprawy, wymiana części eksploatacyjnych i przeglądy. Korzystający powinien używać rzeczy i pobierać jej pożytki w sposób określony w umowie leasingu, a gdy umowa tego nie określa - w sposób odpowiadający właściwościom i przeznaczeniu rzeczy. Bez zgody finansującego korzystający nie może czynić w rzeczy zmian. Bez zgody

finansującego korzystający nie może oddać rzeczy do używania osobie trzeciej.

Jeżeli korzystający dopuszcza się zwłoki z zapłatą co najmniej jednej raty, finansujący powinien wyznaczyć na piśmie korzystającemu odpowiedni termin dodatkowy do zapłacenia zaległości z zagrożeniem, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu może wypowiedzieć umowę leasingu ze skutkiem natychmiastowym. Jeżeli finansujący zobowiązał się, bez dodatkowego świadczenia, przenieść na korzystającego własność rzeczy po upływie oznaczonego w umowie czasu trwania leasingu, korzystający może żądać przeniesienia własności rzeczy w terminie miesiąca od upływu tego czasu. Należy pamiętać, iż leasingodawca i leasingobiorca mogą dość dowolnie kształtować warunki umowy leasingowej, w tym modyfikować opisane wyżej terminy.

Powyżej zaprezentowano najważniejsze przepisy zawarte w kodeksie cywilnym dotyczące umowy leasingu. Umowa ta w dzisiejszym świecie jest korzystna i popularna, szczególnie w sytuacji gdy przedsiębiorca nie posiada środków na zakup nowego urządzenia, zaś w jego firmie istnieje paląca potrzeba przeprowadzenia inwestycji.

*Radca prawny Paweł Cieśla
augustynieciesla.pl*

Wiosenne nabory w LGD Powiatu Wielickiego

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Powiatu Wielickiego z siedzibą w Wieliczce przeprowadzi w kwietniu nabory wniosków z zakresu:

Podniesienie poziomu estetyki przestrzeni publicznej

oraz grant – Wzmocnienie kapitału społecznego,

w tym przez podnoszenie wiedzy społeczności lokalnej w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatycznych, także z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych.

Szczegółowych informacji prosimy szukać m.in. na stronie internetowej www.lgdpowiatwielicki.eu oraz na portalu Facebook. Obszar objęty wsparciem to w całości terytorium gminy Niepołomice oraz Kłaj oraz obszar wiejski Gminy Wieliczka.

Treści ogłoszeń o poszczególnych naborach zostaną opublikowane na stronie internetowej oraz wywieszone w biurze LGD na ul. Henryka Sienkiewicza 2 w Wieliczce. W razie pytań prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 12 288 0095.





...by zdrowym być

PROBLEMY SKÓRNE

Trądzik to zaskórniki, kanaliki olejowe, zacopowane łojem, wypełnione obumarłymi komórkami i bakteriami. Na skórze mogą pojawić się białe zaskórniki (zasklepiony zaskórnik lub przykryta skórą malutka nierówność), czarny zaskórnik (otwarty zaskórnik lub zaskórnik nie przykryty skórą), grudki (pęknięta krosta z zapaleniem i wtórnym zakażeniem, mała twarda i czerwona nierówność), krosty (pęknięta krosta z zapaleniem i wtórnym zakażeniem, ma więcej ropy i widać żółtawe wnętrze) oraz guzki zwane torbielą (pęknięty zaskórnik, ale większy, głębszy i bardziej bolesny niż krosta). Guzki mogą powodować blizny, ponieważ są one ciężką formą trądziku. Istnieją różne formy trądziku i zależą od wieku, płci i stanu skóry. Trądzik młodzieńczy znika, ale nie leczony pozostawia ślady. Nie leczony trądzik różowaty również pozostawi ślady. Dlatego też, tak ważna jest wczesna wizyta u endokrynologa. U kobiet, kiedy jajniki są stymulowane do produkcji androgenu przetłuszcza się

skóra i pojawiają się wypryski. U kobiet po 40-tce, trochę słodczy i wzrasta poziom glukozy we krwi. Wydziela się insulina a z nią pojawia się hormon męski testosteron zwiększający wydzielanie sebum. Mogą pojawiać się wypryski. Im jesteśmy starsi, tym gruczoły łojowe produkują mniej tłuszczu i zmniejsza się możliwość zacopowania kanalików łojowych. Maskacne – trądzik wywołany noszeniem masek. Osoby noszące maski w okresie pandemii mają poszerzone pory, pojawiają się wypryski. Zaostrza się stan zapalny, pojawiają się: atopowe zapalenie skóry, alergię, sucha skóra, rumień, swędzenie i zaostrzenie się trądziku różowatego. Powodem jest słaba przepuszczalność oraz zawarte w nich sztuczne składniki, alergeny. Maskę nie powinna szczelnie przylegać, ale wygodnie obejmować nos i usta, ponieważ ociera się o skórę uszkadzając ją, co wykorzystują bakterie do penetracji. Pojawia się ciepło i wilgoć, co pobudza wydzielanie sebum (łojotoku).

Jest to pożywka dla bakterii, które naturalnie znajdują się na skórze w mieszkach włosowych i gruczołach łojowych. Trądzik rozwija się, kiedy pory skóry są zatkane przez martwe komórki, makijaż, zabrudzenia czy przerost bakterii. Po długim noszeniu maski twarz należy umyć delikatnym środkiem myjącym. Maskę jednorazową, to znaczy użytą 1 raz. Jeżeli używamy masek bawełnianych to pierzemy je w temp. 60°C i dokładnie płuczemy! Przez skórę organizm pozbywa się dwutlenku węgla i innych gazów – to nasza trzecia nerka. Bardzo ważny jest sposób odżywiania, prawidłowa praca nerek, wątroby i jelit. Dlatego należy uzupełniać niedobory cynku, siarki czy potasu. Cynk jest minerałem, którego nasz organizm nie magazynuje. Kolagen potrzebuje siarki, aby uwalniał tlen. Brak potasu to niewystarczające nawilżenie skóry. Unikajmy produktów prozapalnych – cukrów, tłuszczu, ostrych przypraw i żywności przetworzonej. *Zdzisław Kapera*

SEKRETY STAREGO KREDENSU: PIJANY IZYDOR

Ciasto:
15 dkg margaryny utrzeć z 15 dkg cukru pudru, dodać 4 żółtka, 12 dkg mielonych orzechów, 7 dkg mąki, 1 łyżkę kakao, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, na końcu pianę z białek. Wymieszać i upiec.

Masa I
20 dkg mielonych orzechów, 15 dkg cukru, 1 cukier waniliowy zalać 1 szkl. alkoholu i odstawić, 5 łyżek mleka zagotować i zalać. Orzechy dobrze utrzeć.

Masa II
15 dkg cukru, 3 całe jajka, 3 łyżki kakao dobrze utrzeć na puszystą masę na parze, aż do potrojenia objętości, po czym wystudzić. Masło zmiksować z masą jajeczną. Na zimne ciasto wyłożyć masę orzechową, potem masę jajeczną i oblać czekoladą. Smacznego! *Małgorzata Dzióbek, Koło Gospodyń Wiejskich z Jankówki*



NOWE HORYZONTY EDUKACJI FILMOWEJ TO DOSKONAŁY POMYSŁ NA UATRAKCYJNIENIE NAUKI ZDALNEJ

- TO EDUKACJA POPRZEC WARTOŚCIOWY FILM

Kino Wielicka Mediateka zachęca szkoły, przedszkola do udziału w programie Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej online, czyli zdalnej wersji programu edukacji filmowej, organizowanej przez Stowarzyszenie Nowe Horyzonty. Do programu NHEF online nauczyciele mogą zgłaszać swoje klasy w każdej chwili, sami też decydują o terminie pokazu. Rozumiemy obecną sytuację epidemiczną i obostrzenia i chcemy, żeby edukacja filmowa była realizowana w najbardziej bezpiecznych warunkach. Filmy z programu można wygodnie obejrzeć online w domu i omówić wspólnie z nauczycielem w trakcie lekcji online.

Jakie są korzyści z udziału w programie?

- Doskonały pomysł na uatrakcyjnienie zajęć szkolnych poprzez pracę z materiałami audiowizualnymi.
- Materiały dydaktyczne, scenariusze lekcji, analizy psychologiczne do wykorzystania przez nauczycieli na lekcji.
- Nagrane prelekcje poprzedzające seans oraz omówienia filmów po seansie, które wzbogacają projekcję o konteksty przydatne uczniowi i są inspiracją dla nauczyciela.
- Inspiracja i pobudzanie ciekawości świata, rozwijanie zainteresowań i kompetencji ucznia.
- Filmy wartościowe pod względem artystycznym i poznawczym, nowości oraz tytuły należące do kanonu polskiej i światowej kinematografii.

Jaka jest oferta NHEF online?

W ofercie znajdują się cykle z filmami dostosowanymi do wszystkich poziomów edukacji: przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Przygotowaliśmy:

- dla przedszkoli – 2 cykle
- dla klas I-III – 3 cykle
- dla klas IV-VI – 3 cykle
- dla klas VII-VIII – 1 cykl
- dla szkół ponadpodstawowych - 1 cykl

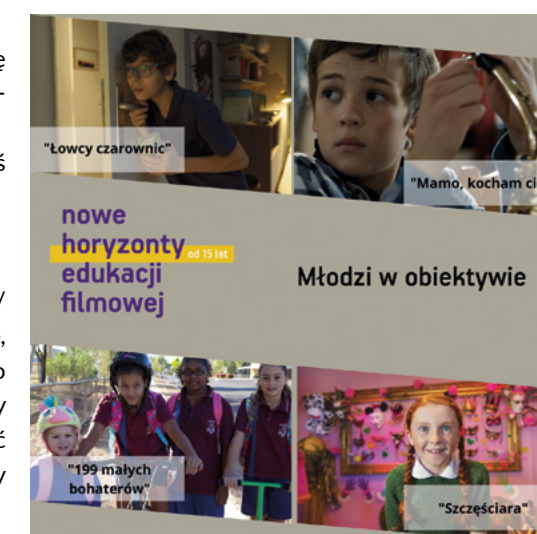
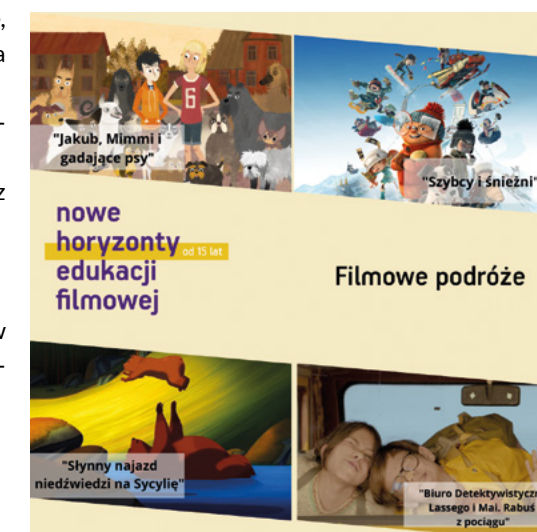
Online będzie można zobaczyć ulubione przez widzów filmy m.in: polską serię „Basia”, „Pettson i Findus – Wielka wyprawka”, „Solon i Ludwik – Misja Księżyc”, „OldBoys”, „Bergman – Rok z życia”.

Z nowości pojawiają się m.in.: „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu”, „Operacja Mumia”, „Szczęściara” oraz „Binti”.

Jak można się zapisać do programu NHEF online?

Zapisy prowadzone są przez formularz na stronie: nhef.pl (<http://panel.nhef.pl/zgloszenie/>). Cena za pojedynczy dostęp 8 zł dla osoby. Filmy dopełnią prelekcje, warsztaty oraz omówienia po seansie. W zależności od wieku widzów będzie to 5-15 min lub 10-20 min. Ponadto, do każdego filmu przygotowane są materiały dydaktyczne dla nauczycieli i analizy psychologiczne, z którymi mogą zapoznać się również opiekunowie. W przypadku pytań dotyczących programu prosimy o kontakt telefoniczny 12 385 88 38 do Kina Wielicka Mediateka.

Mediateka - Biblioteka Miejska





Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem



Życzymy Państwu, aby nadchodzący czas Świąt Wielkanocnych
był wytchnieniem od zmagania życia codziennego, czasem na bliskość z rodziną, na refleksję, na radość.
A chwila, kiedy budzi się życie napętniła nas nadzieją na lepsze dziś i piękniejsze jutro.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Małopolskiego Banku Spółdzielczego

www.mbsw.pl

Oddział w Wieliczce

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 13 95

Oddziały w Krakowie

30-611 Kraków, ul. Wystouchów 4, tel.:12 654 56 16

30-556 Kraków, ul. Wodna 2, tel.:12 655 23 68

Oddział w Niepołomicach

32-005 Niepołomice, ul. Kościuszki 20, tel.:12 281 12 20

Oddział w Kłaju

32-015 Kłaj nr 654, tel.:12 284 14 33

Oddział w Myślenicach

32-400 Myślenice, Rynek 16, tel.:12 272 02 24

Oddział w Gdowie

32-420 Gdów, Rynek 106, tel.:12 251 60 00

Centrala Małopolskiego Banku Spółdzielczego

32-020 Wieliczka, ul. Kilińskiego 2, tel.:12 278 14 66; fax:12 289 44 40; e-mail: info@mbsw.pl